

# LUD

Rok 33 | CURITIBA, 14 MAJA MAIO | 1958 | Nr. 20

## Konferencja w Kopenhadze

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Kopenhadze Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych. Członkowie Sojuszu Atlantycznego. Przywódcy zachodni przedstawili na niej skutki rozbicia i braku jednorodności w poglądach członków, które uświadomiły się na ostatniej podobnej konferencji, która odbyła się w grudniu ubiegłego roku. Od tego bowiem czasu, kiedy różnice wśród członków Sojuszu Atlantycznego na politykę międzynarodową stały się niejako oficjalne, Rosja Sowiecka o wiele bardziej zdecydowanie stoi na stanowisku nieprzejednanym i z nieustępliwą naturą, która domaga się jaknajwcześniejszego odbycia się konferencji szefów rządów, jak również powołując się na swój przykład, domaga się od państw zachodnich, a w szczególności od Stanów Zjednoczonych zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. W tych swoich żądaniach Sowiety zostały poparte przez niektóre państwa zachodnie, które również naciskają na Stany Zjednoczone, aby przyspieszyły odbycie się konferencji na najwyższym szczeblu, widząc w tym możliwość utrzymania pokoju światowego.

John Foster Dulles, nigdy nie był i nawet obecnie nie jest zwolennikiem takiej konferencji, wiedząc o tym, że Sowiety czynią tylko propagandę pokojową, celem zamyslenia naiwnym oczu. Sami bowiem dokonali dostatecznej ilości udanych i mniej udanych prób z bronią atomową, aby przystąpić do seryjnej produkcji, żądają, by inne państwa, które mniej takich prób przeprowadziły, względnie mniej udoskonaliły jej produkcję.

stanęły na martwym punkcie. Dulles uważa nadto naturę Konferencji Szefów rządów, za nieszczerą i przebiegłą politykę; okazało się bowiem, iż Sowiety nie mają wcale zamiaru ustąpić ze swych postulatów wysuwanych jako główne punkty obrad na tej konferencji, a z drugiej strony nie przyjmują propozycji zachodnich.

Podobnie w sprawie ostatnio wysuwanej kwestii kontroli lotów nadbiegunowych Rosja odrzuciła taką propozycję Stanów Zjednoczonych. Jak się jednak okazało na konferencji Sojuszu Atlantycznego, państwa zachodnie spostrzegły się na polityce sowieckiej i postanowiły wzmożenie swej siły na koncie.

Foster Dulles zwrócił się następnie do propozycji Spaska, aby Stany Zjednoczone rozpoczęły bezpośrednie rozmowy z Rosją Sowiecką w imieniu trzech mocarstw zachodnich, Sojuszu Atlantycznego, a także i Włoch. W odpowiedzi na to John Foster Dulles wezwał wszystkie państwa zachodnie, aby miały w pogotowiu swoje samoloty na wypadek ewentualnego ataku sowieckiego, który w razie nie przygotowania mógłby zniszczyć nie tylko bombowce i samoloty bojowe zachodu, ale przy pomocy swoich pocisków kierowanych na odległość mogłyby zniszczyć wszystkie ważne ośrodki przemysłowe.

Dulles na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw należących do Sojuszu Atlantycznego odniósł decydujące zwycięstwo polityki północno-amerykańskiej. Stoi on na stanowisku starożytnego przysłowia: "Jeżeli chcesz mieć pokój, przygotuj się do wojny". A

zatem nie tylko Stany Zjednoczone i Anglia powinny być dostatecznie uzbrojone, ale wszystkie państwa należące do Sojuszu Atlantycznego. Istnienie bowiem równowagi sił w obu blokach zapewni, iż nie nastąpi agresja ani z jednej ani z drugiej strony. Przewaga jednak Zachodu nad swoim przeciwnikiem daje rejonie, że Zachód nie zostanie zaatakowany przez blok wschodni-komunistyczny.

W sprawach wewnętrznych Organizacji Sojuszu Atlantycznego podkreślił on ponownie konieczność większej współpracy tak gospodarczej jak i politycznej, gdyż w innym wypadku sens istnienia tejże organizacji i jej znaczenie nie wyjdą z żadnych owoców w utrzymaniu pokoju światowego.

Odnosnie konferencji szefów rządów — jest on zdania, że chociaż się ona odbędzie, jednak nie da żadnych pozytywnych rezultatów, a to dlatego, że tak Wschód, jak i Zachód wysuwają wręcz przeciwstawne sobie propozycje, jako swe główne punkty obrad. Propozycje tak Wschodu jak i Zachodu są właśnie tym jabłkiem niezgody między obu blokami, z których jeden nie ma wcale zamiaru ustąpić na korzyść drugiego.

Zdaje się, że i Chrzeszów rozumie to stanowisko, gdyż przyjmując ambasadora czeskosłowackiego w Moskwie powiedział, iż "Dulles mówi o pięciu postulatach wysuwanych przez Stany Zjednoczone na konferencję szefów rządów na najwyższym szczeblu, utrzymuje, że nie będą one przyjęte przez Związek Sowiecki. Ma on zupełną rację, gdyż ani jeden z nich nie może być przyjęty przez Rosję".

## W Trzech Słowach

• **NA WĘGRZACH** zniesiono w tych dniach tak zwane "trybunały ludowe". Były to swego rodzaju sądy, noszące miano ludowych, a opierające się głównie na tajnej policji węgierskiej, która wyszukiwała uczestników powstania węgierskiego z roku 1956. Ludność węgierska odczekała z ulgą, słysząc o zniesieniu tych trybunałów.

• **PARTIE ROBOTNICZE** Włoch nie zjednoczą się, jak przypuszczała włoska partia komunistyczna, ponieważ przywódca włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni, oznajmił, iż byłoby to szkodliwe dla ruchu i mentalności robotników. Złanie bowiem obu partii w jedną, czyli tak zwana monopartia nie sprzyja rozwojowi zainteresowań politycznych i ideologicznych robotników, gdyż nie ma przeciwników, rywalów i możliwości wyboru pomiędzy jedną partią a drugą.

• **FRONT WYZWOLENIA** NARODOWEGO ALGERU w dniu 25 kwietnia ogłosił wyrok na trzech żołnierzach francuskich, za udział w zbieganiu się nad ludnością cywilną. Według komunikatu powstańców algerskich, wyrok śmierci został wykonany w dniu 30 kwietnia. Jak wynika z końcowych zdań tego komunikatu, inne podobne procesy na żołnierzach francuskich są przygotowane.

• **GEMAL ABDEL NASER**, który znajduje się w Rosji Sowieckiej, jak dotąd jeszcze nie rozpoczął właściwych rozmów z przywódcami sowieckimi, lecz nadal znajduje się w obojędności i zwiędzaniu większych miast Rosji Europejskiej. W programie wizyty Naser odwiedzi jeszcze Kijów, Swierdłowsk, Stalingrad i dopiero po przybyciu do Moskwy zacznie się narady.

• **PIERWSZY SEKRETARZ** Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka w czasie swojej wizyty na Węgrzech, wygłosił w Budapeszcie przemówienie, w którym pochwalił interwencję Sowietów w stłumieniu powstania węgierskiego. Między innymi powiedział, iż powstanie węgierskie było bardzo niebezpieczną chwilą dla ruchu socjalistyczno-komunistycznego robotników.

• **NEHRU**, oświadczył podczas tajnego posiedzenia grupy parlamentarnej, iż nie wierzy w możliwość odbycia się konferencji szefów rządów obydwu bloków światowych, gdyż na to nie wskazuje międzynarodowe napięcie polityczne.

• **WIELEKI ROZRUCHY** powstały w Libanie. Zwolennicy przystąpienia tego państwa do Republiki Zjednoczonej Arabii, t. j. Egiptu i Syrii, wystąpili ostro przeciwko prezydentowi Camille Chamoun, oraz premierowi Sami Sohl. Zarzucając prezydentowi, iż postawił po raz drugi swoją kandydaturę w wyborach, czego zabrania konstytucja, oraz to, że trzyma z blokiem Zachodnim. Jak dotąd nie wiadomo jeszcze, czy zamieszki, które tam powstały są tylko lokalne obejmujące tylko Beirut i Tripoli, czy też mają charakter powszechny.

• **CHINY LUDOWE**, które zawarły parę tygodni temu umowę handlową z Japonią, zerwały ją obecnie ze względu na "nieprzejazdne zachowanie się premiera japońskiego Nabusuke Kishi". Prawdopodobnie jednak nie to było ostatnią przyczyną zerwania umów handlowych, lecz niezadowolenie Sowietów z takiej umowy.

• **MISJA SOWIECKA** w Argentynie złożyła oferty współpracy gospodarczej obydwu państw. Stany Zjednoczone ubolewają nad faktem, iż demokratyczne państwo południowej Ameryki idzie więcej na umowy handlowe z Sowietami, aniżeli z państwami zachodnimi, jak Anglia, Francja, Niemcami Zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi. Wymiana handlowa państw Ameryki łacińskiej z konieczności bowiem pociąga za sobą infiltrację wpływów sowieckich na te kraje, co może się fatalnie odbić na nich w najbliższej przyszłości.

## WIADOMOSCI Z BRAZYLII

• **W RIO DE JANEIRO** w Departamencie Pracy postanowiono podnieść wynagrodzenie robotników za pracę o 15 procent. Robotnicy wprawdzie domagali się o podniesienie salaria minimum o około 50 procent, jednak wobec trudności finansowych, nie można było tego uczynić.

• **SZAJKA ZŁODZIEJSKA**, działająca na pograniczu Goiás i Minas, jak podaje tamtejsza policja, kierowana była przez kobietę. Maria da Conceição, kierowniczka tej szajki jest właścicielką miejscowego Parku w Tupaci-guara, w którym odbywały się posiedzenia i narady szajki. Grupa złodziejska składająca się z 12 członków jest poszukiwana przez policję obydwu stanów, która jest już na ich tropie.

• **BRAZYLJSKA KOMPANIA** lotnicza "Varig" zakupiła 5 nowych samolotów we Francji typu "Caravelle", które posiadają silniki odrzutowe.

Samoloty te mogą rozwijać szybkość od 700 — 900 km. na godzinę. Kompania ta posiada już dwa takie samoloty.

• **WZROST** wydobycia ropy naftowej w Recôncavo Baiano osiągnął w ubiegłym tygodniu blisko 500.000 beczek dziennie. Wydobycie to jest jednym z największych jakie dotąd notowano.

• **STANY ZJEDNOCZONE** udzieliły pożyczki dla Brazylii 100 milionów dolarów, celem naprawy i rozwoju środków komunikacyjnych.

• **W DNIU 11 MAJA** otwarto Elektryczną wodną Itararé na rzece Parapanema o mocy 300.000 kilowatów. Będzie ona zasilala niektóre miejscowości Parany i São Paulo. Przy jej otwarciu byli obecni: gubernator Parany Moyses Lupion, inżynier Angelo Lopes i wielu innych.

• **GÓRNICZY** kopalni w Santa Catarina w miejscowości Crescuma, Lauro, Muller i Urusanga rozpoczęli strajk powszechny, domagając się podwyżki płac. Reprezentanci syndykatów górniczych i Ministerstwo Pracy zgodziło się na podniesienie płac o 25 procent.

• **W OSTATNIACH DNIACH** ubiegłego tygodnia i w początkach tego tygodnia cena dolara niespodziewanie podskoczyła w górę do 130 kruczejrów. Jednakże w niektórych dniach i w różnych miejscowościach dolar dochodził do 136 kruczejrów.

• **W STANIE BAHIA** w miejscowości Marau powstał nowy port dla statków oceanicznych. Jego głębokość będzie sięgała ponad 10 metrów. Początkowe prace konstrukcyjne zostaną wykonane na koszt rządu stanowego. 30 milionów kruczejrów zostało już przeznaczonych na prace związane z budową nowego portu na okres 3 lat. Kiedy już powstanie port, to otrzyma nazwę Campinho.

• **W UNIAO DA VITORIA**, w dniu 15 maja odbędzie się uroczyste poświęcenie i inauguracja nowowbudowanego domu parafialnego, wzniesionego staraniem parafian i zapobiegłowego Ks. Probszcza Filbaka.

• **MINISTERSTWO SKARBOWE** donosi, iż zakupiony w ubiegłym roku dla wojska brazylijskiego okręt — lotniskowiec, został ostatecznie w tym roku wypłacony Stanom Zjednoczonym.

• **PRZEDSTAWICIELE** różnych państw, albo już odwiedzili, albo są spodziewani w najbliższych dniach w większych miastach Brazylii. — Minister Spraw Zagranicznych Brazylii Macedo Soares przyjął delegację chińską w składzie: Huang Shao-Ku i Ti-Tsum Li, z chińskiej misji dyplomatycznej, która brała udział w uroczystościach objęcia władzy przez prezydenta Frondizi w Argentynie. — W Rio znajduje się również polska misja dyplomatyczna w drodze z uroczystości w Buenos Aires. Polska delegacja składa się z wiceprezidenta Rady Państwa Stanisława Kulczyńskiego, oraz dyrektora Departamentu Minister-

stwa Spraw Zagranicznych Polski. Obydwaj pozostaną w Brazylii przez kilka dni. W São Paulo bawiła również przez kilka dni delegacja litewska z Alfredem Naccache na czele.

• **PARAGWAJSKI MINISTER ROLNICTWA** Ezechiel Gonzalez Alcino, udał się w drogę powrotną z Rio do swego kraju. Przeprowadził on szereg rozmów nad współpracą w dziedzinie rolniczej w obydwu krajach z Ministrem Rolnictwa w Brazylii Mario Meneghetti.

• **AMBASADOR INDI** w Rio, Lal Ram Sharam Singh zawarł umowę z prof. Genyson Amado o współpracy i wymianie osiągnięć na polu medycznym, oraz wymiany lekarzy obydwu krajów, celem zapoznania się z pracami lekarskimi w obydwu krajach. Tak więc Brazylijscy specjaliści, oraz młodzi lekarze udadzą się na praktykę do Indii, a indyjscy do Brazylii.

• **PRASA BRAZYLJSKA** podaje, iż w przeciwieństwie do tego, co niektóre gazety podawały o umowach handlowych z Rosją Sowiecką, nie wiadzą o żadnych takich rozmowach czy pertraktacjach ani ambasada brazylijska, ani Biuro Handlowe rządu brazylijskiego w Anglii. Nadto brak stosunków dyplomatycznych z Sowietami wyklucza z góry taką i niczytą. Jednakże stwierdza się, iż rozmowy na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych Brazylii z Rosją Sowiecką odbyły się, oraz poruszona była również kwestia sprzedaży kawy w Rosji. Sprawy te jednak nie zostały ostatecznie załatwione.

• **MINISTER LUCIO MEIRA**, podczas X Tygodnia Górniczo-Metalowego w swym przemówieniu podkreślił konieczność rozwoju drogowego, kolejowego, a zwłaszcza morskiego. Wspomina on, że zamiast płać drogie pieniądze za sprowadzanie nowych okrętów z różnych państw, należałoby zaspokoić te potrzeby utworzeniem stoczni i fabryk okrętowych w Brazylii. Jak wiadomo, Brazylia sprowadza statki z Polski za kawę, za którą mogłaby otrzymać dolary. Również w ostatnich dniach Brazylia zamówiła w Japonii około 20 okrętów, w tym 4 — 5 okrętów-cystern do przewożenia benzyny i ropy naftowej, za co znów pójść dolary do Japonii. Przy tej okazji warto również dodać, że Brazylia zrobila zamówienie także w Japonii na transport kolejowy, który wyniesie 124 tysiące ton. — Warto zatem byłoby nie tylko zastanowić się nad problemem poruszonym przez Lucio Meira, ale go czym prędzej wprowadzić w czyn.

• **LUCAS LOPES**, prezes Banku Narodowego i Rozwoju Ekonomicznego Brazylii znajduje się obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie według nieoficjalnych danych stara się o nową pożyczkę dla Brazylii. Celem zapobieżenia dalszemu rozwojowi kryzysu gospodarczego i finansowego Brazylii zwrócił się prawdopodobnie o pożyczkę w wysokości 200 milionów dolarów.

• **MINISTER HANDLU** Wielkiej Brytanii David Eccles, został przyjęty przez prezydenta Kubitscheka. Minister Eccles z zadowoleniem stwierdza, iż jego misja handlowa przyniesie obopólne korzyści. Wprawdzie odnośnie głównego produktu eksportowanego przez Brazylię, wyraził się, iż "jego rodacy wiecie lubią herbatę, aniżeli kawę, ale i tak do tychczasowe umowy na kupno kawy brazylijskiej mogą być podniesione. Blizszych danych o tej umowie jeszcze nie opublikowano.

## Koncert

Juventude Musical Brasileira, oddział paranański urządził w dniu 22-gim maja koncert, w którym weźmie udział wiolonistka brazylijska CARMELA SAGHY. Koncert odbędzie się w sali Colégio Estadual o godzinie 16,30.

## PORAŻKA REWIZJONISTÓW NIEMIECKICH

Już przed rokiem, kiedy Stolica Apostolska zatwierdziła polskich biskupów dla Ziemi Odzyskanych, było rzeczą oczywistą, że fakt ten stanowił ważną porażkę dla dyplomacji niemieckiej w Watykanie. Żeby nie drażnić niemieckiego krzyżactwa, któremu patronowali najwyżsi hierarchowie niemieccy, nawet pół-oficjalny dziennik *Observatore Romano* wstrzymał się od podania tej wiadomości drukiem, jak to się praktykuje w podobnych wypadkach. Ogłoszona ona została jedynie przez Radio Watykańskie dnia 1 grudnia 1956 r., a francuski korespondent czasopisma "Le Monde" w Bonn pisał wtedy:

"Stolica święta oficjalnie lub pół-oficjalnie stara się uspokoić Bonn. Niemniej jednak tak Bonn jak i Rzym nawet nie próbuje ukrywać, że dokonany kompromis oznacza zbliżenie się do tezy, iż linia Odra-Nysa jest "granicą pokoju". Jurdydycznie Watykan jeszcze trwa przy stanowisku, że spór graniczny załatwi formalnie konferencja pokojowa. Faktycznie jednak dokonane posunięcie oznacza pierwszy etap na drodze do uznania status quo za trwałą granicę" (Cyt. Cross-Currents, "Catholicism in Poland", v. 7, n° 1, str. 10).

W rok po tym pierwszym etapie nastąpił drugi: zapowiedzenie nazwisk polskich biskupów z adresami i polskimi nazwami stolic biskupich na Ziemiach Odzyska-

nych w urzędowym roczniku Kościoła, "Annuario Pontificio", 1958. Porażka była tym dotkliwsza, że nastąpiła nieoczekiwanie. W cytatach krzyżactwa, które dotąd stały się powoływały się na powagę Watykanu, dosłownie zawrzało. Naprawdę katolickie pisma rewizjonistyczne w rodzaju "Volksbote" tłumaczyły, że zmiany zostały dokonane bez osobistej wiedzy Ojca Świętego. Posypały się denuncjacje, że Stolica Apostolska ignoruje wymysły specjalnie do użytku niemieckiego rewizjonizmu "Heimatsrecht". Ziomkostwa eks-słazaków wniosły do ministerstwa spraw zagranicznych w Bonn zażalenie i postulat, aby w przyszłym wydaniu rocznika watykańskiego na rok 1959 usunąć polskie nazwy miast i polskich biskupów.

Minister von Brentano na konferencji prasowej oświadczył, że Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej "ubolewa" nad tym, co się stało, oraz rezerwuje sobie podjęcie "dalszych kroków" po wyjściu spod prasy rocznika. Tymczasem zaś ambasador N.R.F. przy Watykanie von Strachwitz wyraził swoje niezadowolenie w złożeniu oświadczenia, że krok Stolicy Apostolskiej stanowił "koncesję, której konsekwencji politycznych nie wzięto pod uwagę w papieskim Sekretariacie Stanu". Jakże mają być te konsekwencje, tego butny Prusak nie dopowiedział, najwidoczniej jednak ojczyzna Lutra

i Bismarcka usiłuje zastraszyć Kościół pogrozkami.

W międzyczasie rzecznik Watykanu podał do wiadomości wyjaśnienie, które rozwiewa niemieckie nadzieje wymuszenia jakichkolwiek zmian w następnym wydaniu "Annuario Pontificio". Dla osłodzenia gorzkiej pigułki zaznaczył, że na str. 167 i 161 znalazły się oświadczenia o "Breslawia" — Wrocław — w głównym spisie, jednak dokonane zmiany muszą pozostać na stałe, chociażby z tego powodu, że międzynarodowe przepisy pocztowe wymagają, aby nazwy miast w adresach były podawane w ich obecnym brzmieniu, a nie we wczorajszym.

Równocześnie z nazwami polskich stolic biskupich na Ziemiach Odzyskanych i ich Arcypasterzy ukazują się w urzędowym roczniku Kościoła po raz pierwszy statystyki zapomnianych śledmii milionów katolików, którzy w cieniu urzędowego zapomnienia przez dwadzieścia lat w pocie czoła budowali twierdze katolicyzmu na ruinach protestanckich — niemieckich. Gdy nowe wydanie "Annuario Pontificio" rozeszło się po świecie, Kościół po raz pierwszy się dowiedział o istnieniu pięciu nowych diecezji z tysiącami nowych parafii, stworzonych wysiłkiem wiernego ludu polskiego.

WACŁAW ZAJĄCZKOWSKI



## Złoty Jubileusz pracy Księży Misjonarzy w Parafii Orleansu - Parana 1908 - 1958

W roku 1903, na gorącą prośbę Ks. Biskupa kurytybskiego, D. José Camargo de Barros, przybył pierwszy Ksiądz Misjonarz św. Wincentego a Paulo, do Parany. Było ich trzech: Ks. Bolesław Bayer, jako Superior, Ks. Franciszek Chylaszek, i Ks. Hugo Dylla oraz brat Aleksander. Objeli duszpasterstwo nad swoimi rodakami, emigrantami polskimi, w Tomaz Coelho, w pobliżu Kurytyby. Następnie, gdy ich liczba się powiększyła, powierzył im Arcypasterz dalsze placówki, jak Alto Paraguaçu czyli ówczesną Lucenę, Prudentópolis, Abranched, Ofiarował im i inne centra naszych emigrantów-kolonistów, których jednak z braku kapłanów przyjąć nie mogli.

Dopiero w roku 1908, po wycofaniu się kapłana polskiego z Orleansu, Ks. Miętusa, który powrócił do Polski i w Krakowie niebawem

zmarł, ówczesny Ks. Biskup Kurytyby, późniejszy Ks. Arcybiskup João Braga, powierzył opuszczoną parafię orleanską Księżom Misjonarzom. W maju bieżącego roku upływa właśnie 50 lat ich pracy na tej sympatycznej, dobrej i pięknej placówce. Pierwszym proboszczem, z ramienia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, w Orleansie, był zmarły już dziś Ks. Franciszek Chylaszek, zający kapłan i niezmordowany pracownik i organizator życia parafialnego jak i społecznego i szkolnego.

Kilka lat później, z nominacją jego na wice-wizytatora Zgromadzenia w Paranie, Dom orleański stał się centrum naszej pracy w Paranie. Ks. Chylaszekowi zawdzięcza parafia orleańska uporządkowanie papierów dotychczasowego patrimonium;

dalej on spowodował kupno obszernego, co przeszło ośmiem akrów terenu kampo-owego, zaraz obok kościoła, od spadkobierców rodziny s. p. Franciszka Domańskiego i do dobrovolistów składkami samych kolonistów polskich, bez pomocy jakiegokolwiek ze strony samej parafii. Za poradą Ks. Franciszka Chylaszka, przepisano ten teren na patrimonium św. Antoniego, patrona parafii, by mu zabezpieczyć przyszłość, bezpieczeństwo i osobę prawną. Teren ten miał służyć jako pastwisko dla bydła kolonistów z Orleansu, którzy posiadając małe loty, tegoż nie posiadali. Na tym terenie wznoszą się dziś mury budującego się wspaniałego Seminarium archidiecezjalnego, który parafia wspaniałomyślnie, rozumiejąc potrzeby Kościoła, ofiarowała na ten szlachetny cel.

Ks. Chylaszek wybudował dalej piękną szkołę parafialną i z drewnianego, blednego, ciasnego budynku przenosił do niego Siostry Nauczycielki i całą naukę szkolną. Jemu także parafia zawdzięcza rozwój Tow. Rolniczego, i kilka wystaw produktów rolnych kolonistów parafialnych. Pod koniec życia Ks. Chylaszek wycofał się z Orleansu i ostatnie lata życia spędził na plebanii w Abranched, gdzie umarł i spoczął w grobowcu Księży Misjonarzy na tamtejszym cmentarzu.

Następca jego był Ks. Sylwester Kandora, kapłan o ziołym sercu, cierpliwym, wyrozumiałym, kochającym swoich parafian, dla których byłby życie oddał. Po dwudziestu latach pracy w Orleansie, wyczerpany fizycznie, ulegając złośliwej chorobie, zmarł w roku 1949, a ciało jego, odprowadzone przez Ks. Arcybiskupa D. Atílio Eusebio da Rocha i przez dużą liczbę konfratrów i duchowieństwa świeckiego, spoczęło na tamtejszym cmentarzu, obok pierwszego kapłana diecezjalnego z Orleansu, Ks. Jo-

zefa Falarza, wśród swoich ukochanych parafian. Jako pomnik nieśmiertelny, pozostał wspaniały świątynię, ku czci patrona parafii, św. Antoniego. Jemu zawdzięcza także kolonia Dom Pedro przebudowę tamtejszej szkoły parafialnej i początki pięknej i obszernej kaplicy.

Następcy tych długoletnich proboszczów Orleansu to najpierw Ks. Ignacy Zarbieszki; stał na czele parafii przez trzy lata i kilka miesięcy; wolą Przełożonych przeniesiony został do Catanduwy. Ks. Ignacy pletno swojej gorliwości i poświęcenia, wycisnął przede wszystkim na życiu i organizacji młodzi jak Marianów, Dzieci Marii i dzieci szkolnych, którym każda chwilę wolną od obowiązków niedzielnych poświęcał. Dalej idzie Ks. Jan Wiślicki, który borykając się z trudnościami i różnymi potrzebami parafii, razem ze swoim pomocnikiem Ks. Pawłem Warkoczem, dbał o postęp tak duchowny jak i materialny tej kłacie po amerykańsku rozwijającej się parafii podkurytybskiej. Opuscił on parafię na życzenie Przełożonych, po pięciu latach, i przeniósł się na nowe swoje stanowisko do Seminarium św. Wincentego do Araucarii. Następcą jego został gorliwy Ks. Paweł Warkocz, od lutego b. r. Jestem pewny, że jego praca przyniesie dalsze owoce i coraz to większy postęp parafii w myśl Kościoła katolickiego w dzisiejszych czasach.

Nie będzie chyba przesadą, że powiem, iż dzieła parafii orleańskiej, rozkwit życia religijnego, nowoczesny postęp, to praca, pot i poświęcenie się, tych niezmordowanych i pełen zaparcia się Synów duchownych św. Wincentego a Paulo, proboszczów tej parafii.

Niech tych kilka słów wspomnień o nich i suchego wyliczenia, będą hołdem dla tych pasterzy co już poszli po nagrodę do Boga, a zachęta do pracy na tej samej niwie dla następnych pokoleń.

W-ski

## Tow. Dobroczynne "União e Paz"

(Tow. Tadeusza Kościuszki)

ULICA ÉBANO PEREIRA, 502

### WIELKI BAL

Zarządy Tow. "Tadeusza Kościuszki" i "Grémio ROSAS DE MAIO", mają zaszczyt zaprosić swoich członków z rodzinami jakoteż wszystkich przyjaciół, na wielki bal, który odbędzie się w sobotę, dnia 17 maja, z początkiem o godz. 21.30, jako obchód Rocznic "Grémio".

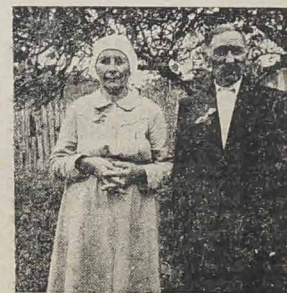
Będzie przygrywać świetna orkiestra. Dla członków wejście bezpłatne.

Prosimy o obecność wszystkich, za co z góry dziękujemy.

Curitiba, 12-go maja 1958 r.

Zarządy.

## Złote Gody Państwa Milszewskich



W dniu 20-tym maja bieżącego roku P. P. Józef i Julia z Musiałów Milszewscy, urodzeni oboje w municyplum São Bento Obchodzą swe złote gody.

Zacni Jubilaci dochowali się 8 synów, z których jeden w wieku 11 lat już zmarł, oraz 4 córek z których dwie są zakonnicami Świętej Rodziny.

Od czasu swego ożenku obecni Jubilaci mieszkali w Batelas de Baixo, municyplum Campo Alegre. W tym wielkim dla nich dniu, 20-go maja zgramadzą się w domu rodzicielskim wszystkie ich dzieci, choć dziś zamieszkują w różnych miejscowościach Brazylii.

Jubilatom z okazji Złotych Godów składają najserdeczniejsze życzenia Dzieci, — Rodzina, — oraz Redakcja "LUDU".

S. + P.

### Anna Homan

Zmarła w Orleansie, dnia 9-go maja b. r. o godzinie 8-mej Anna Homan, pozostawiając w żalobie męża, 6-cioro dzieci i 10 wnuków. Zmarła była gorliwą czytelniką "LUDU".

Zwłoki jej zostały pochowane, następnego dnia, na cmentarzu w Orleans.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, stroskana rodzina składa serdeczne: "Bóg zapłać".

## ZAWIADOMIENIE

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii (Dawny C.Z.P.) Rua Carlos de Carvalho, Nr. 369, zawiadamia zainteresowane rodziny polskie, że kurs dla dzieci w wieku od 8 do 15 lat rozpoczął się w dniu 21-go kwietnia. Lekcje odbywać się będą we środy i czwartki od godziny 15-tej do 17-ej.

A Kurs Wieczorowy dla dorosłych rozpocznie się w dniach najbliższych. Informacje u gospodarzy Stowarzyszenia.

ZARZĄD

## ZAWIADOMIENIE

Ogólnopolski Komitet przyjął P. Ministra i Posła Nadzwyczajnego P.R.L. dr. W. Chabasińskiego, akredytowanego przy Rządzie Rep. Stanów Zjednoczonych Brazylii, który odwiedził w wizycie oficjalnej stan Parana w dniach 25/5 - 1/6 br., zawiadamia wszystkich Rodaków (czki) pragnących wziąć udział w wieczory wydanej na Jego cześć, iż odpowiednie listy zgłoszeń znajdują się do dyspozycji zainteresowanych w następujących miejscach:

Gospodarz Twa. União (Związek Polski) p. Stanisław. Gospodarz Twa. Juventus (Junak) p. Franciszek Urban. Charutaria Liberty, p. M. Floreki, rua do Rosário, 68. Gráfica Ypiranga, p. J. Wolanski, Com. Macedo, 25. Wieczera będzie miała miejsce w poniedziałek dnia 26/5 br. o godz. 20-tej w sali Twa UNIAO (dawny Związek Polski).

— K O M I T E T

## WAKACJE - MIESIĄC MIODOWY W SANTOS

Atmosfera domu rodzinnego. Jedzenie urozmaicone, zdrowe i obfite. Miejsce na postój samochodów. Plaża Embaré. Pensjonat Rosa-Maria z widokiem na morze.

AVENIDA BAROLOMEU DE GUSMAO 59. TEL 4-1727

## Biuro Rachunkowości "SKRABA"

Odp. Contador J. SKRABA

Prowadzi księgi kupców i przemysłowców lub wszelkie sprawy związane z organizacją i rejestracją firm. — Sprawy: Imposto de Renda — De Consumo — Do Selo — Lub urzępsy Stanowe i Municypalne.

ALAMEDA DONA IZABELA n.º 172 — CURITIBA  
CAIXA POSTAL n.º 1876

### 'LUD'

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM  
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski  
Alameda Cabral Nr. 846. - Tel.: 4 - 1057

Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"  
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANA



OD 2-GO

MAJA

został

otwarty

ODDZIAŁ BANKU P. K. O.

### W KRAKOWIE

Dla obsługi odbiorców paczek PEKAO

zamieszkających w województwach:

### Krakowskim i Rzeszowskim

Wygodniejsza i szybsza obsługa

### PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET DEP. L. NEW YORK, N. Y.

### WASZ PIENIĄDZ WIĘCEJ DAJE TOWARÓW W PEKAO

Wysyłajcie teraz po cenach niższych

\* Materiały Budowlane \* Materiały Odzieżowe \* Żywność \* Prezentowe Paczki  
Słubne i do 1-szej Kmunii św. \* Pralki — Lodówki — Maszyny do Szycia —  
Odkurzacze \* Rowery — Motocykle — Samochody — Opony Gumowe  
\* Śilniki Elektryczne

POPULARNE ZLECENIA DO WYBORU — LEKARSTWA

OSZCZEDZAJCIE PRZEZ PEKAO

Po Cenniki Ogólne i Cenniki Lekarstw Piszcie do

### PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N.Y.

LUB DO MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI

### I. KOMUNIA ŚWIĘTA

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w niedzielę, dnia 25-go maja, w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie, odbędzie się Pierwsza Komunia Święta grupy dzieci polskich, na Mszy św. o godzinie 10.30, przygotowanej przez P. Prof. Helenę Gieburowską.

KS. JAN PAŁKA, C. M.  
Duszpasterz Polaków w Kurytybie

### PREZES KONFERENCJI ZAKONNIKÓW BRAZYLII W PORTO ALEGRE

Na cały Stan Rio Grande do Sul został mianowany Prezesem Konferencji Zakonników KS. ALBERT STAWINSKI, Kapucyn, który równocześnie jest Kapłanem i Profesorem w Collegio "Sévigne" (Porto Alegre)

### PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przysłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

### OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REPREZ. PEKAO Trad. Corp. New York, —  
H. BERGMANN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 —  
Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

### DOBRA OKAZJA!

#### SPRZEDAM DOM Z

TERENEM lokalizowany 10 minut od placu Zaccarias, mierząc 12 x 30 m. Dom nowy, malowany olejno wewnątrz i zewnątrz. Jest duża komórka i są drzewa owocowe. Cr\$ 280.000,00 gotówka. Proszę zgłosić się przez telefon 4 — 6111 do pana Stefana.

### DOBRA OKAZJA

DO SPRZEDANIA W IRATI, Pr., ofielna stolarska z maszynami: motor MWM, najlepszej niemieckiej marki, na 12 HP, heblarka, reboty, dwie cyrkularki, lixadela, furadeira, tupia, esmerilha, serrafita, trzy warsztaty stolarskie. Przy tym dwa domy mieszkalne w dobrym stanie, grunt 46 x 80 metrów, przy ulicy Vicente Machado Nr 334. Cena do omówienia na miejscu, mniej więcej 800.000. Sprzedaż z powodu podwyższenia wieku właściciela.

AUDYCJE POLSKIE — "SWIT", Rádio Guaracá, 560 kilocylków. W każdą niedzielę o godzinie 7.30 do godziny 8-mej wieczorem.

### POLSKIE AUDYCJE "NIEPODLEGŁOŚĆ"

w każdy poniedziałek o godzinie 8.35 wieczorem, na falach rozgłośni SANTA FELICIDADE, 1490 kles.

## MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która slynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi.

CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.

INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówiecie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.



WŁADYSŁAW NEUMANN

# PARĘ SŁÓW NA CZASIE

Minione XIX stulecie określane jest przez wielu pisarzy i ludzi wiedzy jako "Złoty Wiek Ludzkości". Jeżeli nawet określenie to niekoniecznie we wszystkim odpowiada prawdzie, bo i w tym minionym stuleciu sporo było niesprawiedliwości a dymy powstających wówczas fabryk wielkiego przemysłu ciężkie od lez ciężko pracującego ludu, to jednak w tym minionym wieku istniała równowaga w wymianie surowców, towarów gotowych, pracy ludzkiej i w obrocie kapitałów. Stosłość waluty wszystkich niemal krajów cywilizowanych była tą bazą na podstawie której kupiec mógł kalkulować uczciwie swe zarobki nie potrzebował pieniędzy, a pracownik — umysłowy czy fizyczny — składał swe oszczędności bez obawy, iż na starość zwrócić mu jego ucłulany grosz w formie zdevaluowanych banknotów. Człowiek przedsiębiorczy czy łaknący przygód, mógł bez ograniczeń poszukiwać pracy poza granicami swego kraju i podróżować po całej kuli ziemskiej bez paszportu (za wyjątkiem, już wówczas, Rosji). Pierwsza Wojna Światowa tą równowagę gospodarczą zwichnęła, a ostatnia zawierucha wojenna sytuację niepowściągliwej międzynarodowej pogłębiła, odraczając na wiele lat u-normalizowanie się stosunków na świecie.

Kiedy ludy europejskie siliły się w kierunku wzajemnego wyniszczenia, nacjonalizm gospodarczy w krajach pozaeuropejskich znalazł warunki rozwoju ponieważ kraje te pozbawione dowozu z Europy — która była w XIX stuleciu kantonem wymiany handlowej, fabryką i — obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — także bankiem całego świata, korzystając z bogactw krajów kolonialnych, których produkty przerabiała — musiały przystąpić do rozbudowy

własnego przemysłu, by od importu się choć częściowo uniezależnić. Ten przewrót w wymianie gospodarczej spowodował gwałtowne zmiany koniunktury, uniemożliwiało często solidną kalkulację kupiecką, dając szerokie pole jednostkom sprytnym a pozbawionym etyki chrześcijańskiej do szybkiego bogacenia się oczywiście kosztem swych współobywateli. Tego rodzaju spekulacja, podrywała wartość uczciwej pracy, budziła niechęć i zawiść powiększając wśród szerokiej mas antagonyzm między kapitałem a pracą i co za tem idzie stwarzając podłoże do hasła wyrotowych. W tej sytuacji dzisiejszej ludzkiej, szukającej beznadziei — zarówno wśród pracodawców jak i wśród pracowników dróg wyjścia i pragnący pracować uczciwie nie znajdują pomocy skazani na vegetację. Dlatego ETYCE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ przynajmniej być musi głos rozstrzygający i na każdym kroku i w każdej dziedzinie uwzględniony interes publiczny. Celem produkcji nie powinno być wzbogacanie niepiemierne producentów, ale zaspokajanie potrzeb ogółu. Niestety materializm jaki dzisiaj panuje, zaślepienie większości ludzi, nie sięgających myślą poza dzień dzisiejszy, doprowadziło do myślenia tylko i wyłącznie o korzyści własnej. Zbyt wielu zapomina że korzyści materialne nie powinny stanowić jedynego celu w życiu jednostki i narodów, że są wartości wyższe niezniszczalne. Posiadamy tysiące przykładów, iż fortuny zdobywane z krzywdą innych i oparte na wyzysku i łzach trwale być nie mogą.

Aby opanować dezorientację, jaką wytworzyła wojna w każdej niemal dziedzinie naszego życia, trzeba pamiętać, że filozofia chrześcijańska głosi, iż wszyscy ludzie są braćmi i że Bóg jest

ich Ojcem. Jeżeli na wielkiej arenie międzynarodowej obserwujemy w dzisiejszych czasach pozorne i czasowe zwycięstwo filozofii opartej na przewadze siły nad prawem, którą kierują się ci, co w dyktaturze jednoklasowego ustroju widzą rozwiązanie wszelkich problemów i po opanowaniu większej części euro-azjatyckiego kontynentu sięgnąć chcą po władzę nad światem to nie wolno nam zapominać, że na nienawisć nie trwałe nie można zbudować. Posiadamy na to szereg wymownych przykładów w historii ludzkości. Już dawni Rzymianie mówili "Sero molunt deorum melae" — "Późno mieli młyny bogów" a nasze przysłowie mówi: Pan Bóg jest sprawiedliwy chociaż nie ruchliwy". Dlatego to co się obecnie dzieje, to dążenie do zorganizowania świata na zasadzie brutalnej gry sil to nie tylko perspektywa zbrojnego, konfliktu, ale bliskiego konfliktu czyli nowej III-ciej Wojny Światowej.

Do tego chaosu w jakim dzisiaj żyje ludzkość przyczynił się w głównej mierze niezaprzeczalny fakt, iż wojna jaką przeżyliśmy, — już druga wielka katastrofa dziejowa w obecnym stuleciu — miała podłoże ideologiczne jedynie w jej początkach. W miarę jednak jak postępowały działania wojenne charakter ten straciła i stała się rozgrywką o sferę wpływów, kosztem krwi i mąk milionowych rzesz niewinnych ludzi. Wraz z tym zaczął się nienotowany dotychczas w dziejach ludzkości, potworny i zawrotny taniec kłamstw i intryg na gruncie międzynarodowym. Należy także mieć na uwadze, że tak jak w roku 1939 najazd hitlerowski na Polskę zastał Państwa Zachodnie nieprzygotowane do wojny, tak i w roku 1945 nie wypracowały one żadnego

konkretnego programu by odnieść zwycięstwo wykorzystając i do zorganizowania się politycznego i gospodarczego t. zw. Wolnego Świata. Jedynie na Kremlu miało plan z góry ułożony, który w swych poszczególnych etapach przeprowadzany jest konsekwentnie bez względu na "Czystki" i zmiany personalne rządzącego tam zespółu. I z tem świat Zachodni powinien się liczyć. Dziś każde Państwo stojące poza orbitą Kremlu, każdy naród, a nawet ugruntowania polityczne, zbyt są zajęte swymi problemami, które nigdy jeszcze nie wydawały się im tak ważne, tak pilne i tak wyłączone, by mogły pojąć prawdę, iż Bóg przeznaczył człowieka na dobrego sąsiada swego bliźniego i przez religię wskazał ideę jedności świata. Niestety w dzisiejszym zmaterializowanym świecie większość ludzi tej wielkiej prawdy nie pojmuje a raczej nie chce zrozumieć, bo człowiek dnia dzisiejszego trudno przyswaja sobie pojęcia w których nie może dostrzec siebie własnych doradczych korzyści.

WŁADYSŁAW NEUMANN

DR. LEOPOLD ANTONI  
SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

MÓWI SIĘ PO POLSKU  
Rua Voluntários da Pátria,  
prol. São José dos Pinhais



## Wiadomości z całego świata

★ **WĘGIERSKI RZĄD** zawarł z delegacją sowiecką nowy układ w sprawie stacjonowania na Węgrzech wojsk sowieckich. Nie wnosz on właściwie nic nowego, a jest tylko powtórzeniem i przedłużeniem podobnego układu zawartego w roku 1957.

★ **EZRA TAFT BENSON**, Sekretarz Rolnictwa w Stanach Zjednoczonych, oznajmił, iż jest możliwość nawiązania kontaktów handlowych w dziedzinie rolnictwa ze Związkiem Sowieckim. Oznajmił on również, że w krótkim czasie uda się do Rosji, wstępując po drodze do Norwegii, Szwecji, Finlandii, Niemiec i prawdopodobnie do Polski. Przy tej okazji Ezra Taft Benson przypomniał, iż istnieje układ handlowy pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonymi, tak w dziedzinie produktów przemysłowych jak i rolniczych. Poza tym jest obecnie sprzyjająca sytuacja do zawarcia podobnych układów z Czechosłowacją i innymi krajami komunistycznymi.

★ **KOMISJA STAŁA** przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, do spraw wykorzystania pokojowego energii atomowej, otworzyła wstępna konferencję, celem przygotowania się do konferencji światowej w sprawie wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, która odbędzie się w początkach bieżącego roku.

★ **RZĄD KUBAŃSKI** wydał odezwę do całego narodu, w której podaje do wiadomości, iż w celu utrzymania pokoju w swoim państwie, zapewnia wszystkim uczestnikom wojny domowej, to jest powstańcom pełną gwarancję swobody i praw obywatelskich, pod warunkiem jednak, że złożą broń i nie będą występować przeciwko rządowi.

★ **PRACOWNICY** fabryk samolotów i polskich rakietowych w dniu 8 maja podnieśli strajk powszechny, domagając się podwyżki płac i wyrażając protest przeciw uchwale o kolektywnej pracy w zakładach. Syndykat motorowe Donalda Douglasa stwierdza, iż strajk ten jest rysą niebezpieczną, która grozi obronie i bezpieczeństwu narodowemu.

★ **WE FRANCJI I ALGERZE** zostały zlikwidowane nakłady jednodniowe 6 dzienników: "Le Monde", "Paris Press", "La Croix", "Combat", "Liberation" i "L'Humanité". Przyczyną ich likwidacji, były artykuły i reportaż podające, iż dotychczasowi francuzofili muzułmańscy przechodzą na stronę powstańców.

★ **WYBORY NA KOREI POŁUDNIOWEJ**, wykazały niezbyt zwycięstwo partii "Liberal" prezydenta Syngmana Rhee, nad pozostałymi, występującymi również przeciw komunizmowi. Partie demokratyczne znajdujące się w opozycji uzyskały 79 krzeseł poselskich, niezależni 29 na 233 możliwych. Reszta zajęła partia "Liberal".

★ **KOMUNISTYCZNE RADIO** z Bukaresztu, komentując objęcie władzy prezydenta Arturo Frondiz w Argentynie, podaje, iż jest on zwolennikiem komunizmu i staje po stronie mas robotniczych w walce przeciwko "panowaniu ekonomicznemu" Stanów Zjednoczonych.

★ **WYBORY NA PREZYDENTA W KOLUMBII** przyniosły zdecydowane zwycięstwo Alberto Lleras Camargo, który otrzymał 2.258.833 głosy, drugie miejsce zajął Jorge Leyva 554.617 — głosów.

★ **POWSTANIE INDONEZJSCY** ogłosili przez swoje radio w Menado, iż będą prowadzić walkę wojnę i napady na punkty strategiczno-wojskowe rządu Dżakarty. W tym celu przestrzegają, ażeby obce statki nie zawijały do portów Indonezyjskich, gdyż mogą się dostać nawet całkiem przypadkowo pod ich ostrzał, za co nie mogą oni — powstańcy odpowiadac.

★ **NIEZNANI NAPASTNICY** zabili prokuratora wojny wydawcę dziennika libańskiego Nasseb El Metni. Napadu dokonali w biały dzień, kiedy ów wydawca, opuszczał swe biuro.

★ **WE FRANCJI**, muzułmańscy urzędnicy bitkę ze swoimi rodakami — nacjonalistami. Najbardziej nastrojonych wojowniczo policja francuska aresztowała. Rząd francuski zastanawia się czy nie będzie lepiej repatriować muzułmanów z Francji do Algieru.

J. GODLEWSKI

## ŁAPÓWKA

Z PAMIĘTNIKA, Petersburg 1917 r.

Moi wojownicy Witoldowie Nagurscy wyjechali na wakacje, a raczej wyemigrowali się z Piotrogradu do Finlandii by odpocząć choć trochę od naprężenia nerwowego i strzelaniny rewolucyjnej stolicy. Pozostawiając opiekę miasta pozbawionemu wieloletniego życia i o produkta było coraz trudniej. Kochana Ciocia (Sycianko z domu — z bardzo dobrej starej rodziny ziemian-skiej) przysyłała mi stale z Finlandii przez Wujka Witolda rozmaite wiktualie żebym się nie zmarnował i to tak wiele, że moim dzielnym się nimi z przyjaciółmi i kolegami. Niestety ja nie miałem ruszyć z miasta, gdyż byłam mocno zaangażowany w przygotowanie pracy Zdzisław Wojskowych Polaków z armii i floty rosyjskiej. Pomimo rewolucji rozlewającej się z Piotragradu i Moskwy front jeszcze egzystował i coraz to nowe jednostki były tam wysyłane, oraz coraz to nowe powołania otrzymywali nie tylko starsi, ale nawet i b. młodzi, co jeszcze bardziej zwiększało zmieszanie i powodowało liczne narzekania, gdyż ogół adawał sobie sprawę że wojna już została przegrana i że należało jaknajprędzej zawrzeć jakiś pokój ze szwabami. My Polacy byliśmy w większości innego zdania, wierzyliśmy w zwycięstwo Koalicji Zachodniej i marzyliśmy o tym żeby mieć swoje wojsko na moment ostatecznej decyzji i decydujących uderzeń w Niemców.

Jakoś w końcu kwietnia 1917 roku, wczesnym rankiem, wczesniej niż normalnie rozbił mi mnie ktoś wosaty ordynans Karpo Bezwoszek mówiąc że do mnie przyszła jakaś "dama" i

koniecznie spieszenie chce ze mną rozmawiać. Byłem zaspawany nieogolony, nieumyty i nieubrany, posłałem Karpo z prośbą by Pani powiadziła swe nazwisko, lecz ona odmówiła, prosiłem by zaczęła, ale ona nawiądywała żebym niezapomniał choć nieubrany wyszedł do niej do salonu na rozmowę. Nie się nie dało zrobić i mocno zagniewany w szlafroku i pantoflach zjawiłem się w salonie. Tam zastałem Panią Tadeuszową Szmiet z Gieludyńskiego na Litwie. Znałem ich oboje z Litwy i szczególnie jej b. lubiłem. Ona była z domu Mohlewna i nawet moja powinowata. Byłem zaskoczony tą wizytą o tak wczesnej porze i zobaczyłem wyraz twarzy bardzo stroskany i zapłakane oczy.

Pani Szmiet po słowach prośbą za wczesne najście przeszła do swej sprawy, mówiąc że jej syn Józio, student prawa, został świeżo powołany, że za kilka dni ma się stawić u t.zw. "wojskowego naczelnika" (nasze PKU) i napewno po krótkim przeszkoleniu zostanie wysłany na front. Nie rozumiałem w pierwszej chwili co to miało wspólnego z moją osobą, lecz niebawem, placając i zanosząc się od chipiania, Pani Szmiet mi wytłumaczyła że jest to jej najukochańszy syn, z którym ona w żaden sposób nie może się rozstać i puścić go na front, by go już na same zakończenie wojny gdzieś na froncie zatłukli, i że właśnie przyszła do mnie jako do rodaka i oficera bym dopomógł uratować jej syna, by go nie drali do wojska, bo ona tego nie przeżyje.

Starłem się wyperswadować

dopiero coś ponad rok oficerem i że nie mam żadnych wpływów ani możliwości, że wreszcie nie uszczyci co idą na front muszą być zabici, że zanim go posłą na front może przelecieć dokoła czasu i wojna tymczasem się skończy. Im więcej uprząkam i perswadowałem tem więcej biadała i płakała, a ja nie znoszę też kobiecych i szczególnie wtedy w tak młodym wieku byłem zaskoczony tym że tak piękna i zająca dama tak przejmująco może płakać.

Józio Szmiet był rzeczywiście ukochanym synkiem swej matki. Był nadzwyczaj przy- stojny, miły, miłocienny i cieszył się ogólnie wielką sympatią, ale ja ziałem go mało, bo różnica wieku między nami była na wtedy duża — kilka lat.

Pani Szmiet perswadowała mi, że to jest mój obowiązek pomóc jej jako matce i rzeczywiście nie dawała siebie przekonać, że to nie leży w moich możliwościach i że ja absolutnie nie nie jestem w stanie zdatować. Wtedy ona odwoływała się do moich rycerskich uczuć i twardziła, że to jest obowiązek mężczyzny pomóc nie-szczęśliwej Matce ratować naj-ukochańszego syna przed zagładą. Placem i nalegałom nie było końca i zimna woda oraz prosiła kogutki nie skutkowały, aż wreszcie mi powie-działa że gdyby do wojska polskiego, to co innego że wtedy by rozumiała że nie ma prawa ratować syna, ale to o to by walczył dla tych moskali — na to nigdy się nie zgodzi i nie pozwoli.

Przyznam się że rozumiałem jej rozpaczę, wchodziłem w jej położenie odczuwalem cały nosen-s służenia w wojsku rosyjskim, i szczególnie teraz, gdy rewolucja wypracała cały porządek i stawiała sobie za cel i zadanie zupełnie inne problemy, a między innymi i szybkie zakończenie nieudolnie prowa-

dzanej wojny i przelewu krwi. Jako Polak rozumiałem też niechęć do wojska rosyjskiego i chęć uniknięcia przykrości i niebezpieczeństwa pójścia na front.

Przekonywałem Pani Szmiet sam uległem jej perswazji i milym słowem prób i odwoływa-nia się do mojej salachalności i rycersstwa, tak że wreszcie już sam nie wiem jak to się stało kiedy powiedziałem że Józio-gam ją by się uspokoiła bo Ja-ż nie pójść do wojska i że ja to jakoś zrobię. Wrażenie wypowiedzi było nadzwyczajne. Ja sam się złąkłem co po-owiedziałem, ale już było za późno. Słowo padło i Pani Szmiet je pochwyliła skisającą mi dlonie i dziękując za obietnicę. Wpadłem przez moje nieostrożne powiedzenie i nie wiedziałem jak się wycofać przełknię brąłem dalej. Trzeba było widzieć Pani Szmiet. Lzy wyschły niezułocznie, uśmiech zawitał na rozradowanej twa-rzy i nie było końca podziękowa-niom.

Zanim się obejrzałem już po-wiedziała, że Józio przysyła nie-zwolenie do mnie, że czasu jest mało, że musimy działać niezwłocznie i że ona wie i wierzy, że ja wszystko załatwię jaknaj-lepiej. Z tymi słowy wybiegła uratowana i rozpromieniona z mieszanką.

Po jej wyjściu stałem oszolo-niony i sam nie rozumiałem jak to mogło się stać że ja rap-townie, ani z tego, ani z owego stałem się opiekunem młodzień-ca z którym mnie właściwie nie nie łączyło i czemu ja uległem perswazjom i wpływom miłej i jeszcze uale ładnej Pani Szmiet. Sam nie wiedziałem jak z tego wybrnąć i od czego za-choć. Lada chwila miał przysięć Józio i jednak skoro się rzekło — no to już nie ma rady trzeba działać.

Zanim zdążyłem ogłosić się i ubrać, już Józio zawiązał i też mi dziękował w serdecznych słowach.

wach. Pokazał mi swe doku-menty i powołanie ale to mi mało mówiło. Widziałem że za-ledwie parę dni ma czasu i że musi się stawić u "wojskowego naczelnika".

Zdecydowałem że pojedziemy tam i że będę szukał sposobu żeby go jakoś wykreślić, ale że sam nie mam zielonego pojęcia jak to się robi. Miałem przysobie moje skromne wyposażenie, a więc na wszelki wypadek wyjąłem oddzielnie trochę bank-notów by być pod ręką. Józio-mi powiedziałem że trzeba będzie się wykupić, ale on powie-dział że ma załatwić jakiś drob-niejszy studekna przy sobie, a więc musielismy polegać wyłą-cznie na moich zasobach.

Na Zagorodnym prospekcie były liczne biura wojskowe i zajmowały nieomal cały kwart-tal. Woźny pociągł nas gdzie i w jakim gmachu szukać refe-renta na literę Sz. Poszliśmy w głąb rejonu, trafiliśmy do bu-dyńku, a tam po wysłuchaniu jak szło posadzkach skiero-wano nas przez anfiladę pokoi do ogromnej sali z literą Sz nad drzwiami. W sali nam wskaza-no stół przy którym siedział podoficer gwardii jako referent. Gdy podeszliśmy przywitalem go uprzejmie i spytałem czy on ma u siebie w ewidencji Szmietota. On otworzył ogromnej wielkości księgę ewidencyjną i pokazał mi zapisane dane przy nazwisku Józefa Szmietota, i po-wiedział że on właśnie teraz jest powołany do wojska, i bada-cho patrzył na nas. Ja bez na-mysłu wyrecytowałem: "On słu-żył w wojsku nie będzie i to trzeba jakoś załatwić". Przy tych słowach szybkim ruchem wyjąłem z kieszeni asygnowa sto-rubli i położyłem mu na otwa-rzonym biurku. Dopiero gdy to zrobiłem włosy mi na głowie sta-nęły. Jak to ja oficer i da-je szeregowcowi łapówkę za wy-kreślenie rekruta z wojska. No, a jeżeli to jest służbista, żoł-

nierz, to przecież on mnie może oddać w ręce władz i z tego grube konsekwencje mogą wy-niknąć, szczególnie że jest woj-na i kraj jest na stopie prawa wojennego. Ale to trwało za-ledwie parę momentów podofie-cer potoczył okiem po sali i za-krył banknot bibułą. — Ode-tchnąłem... Spytałem jak to zostanie załatwione i na to o-trzymałem odpowiedź z demon-stracją. Podoficer w rubryce obok nazwiska wpisał — "wy-kreślił ze spisu z powodu zpo-nu", potem zwrócił się do mnie mówiąc że niedobrychów nor-malnie już się nie powołuje i przytem uśmiechnął się zna-cząco. Po wpisaniu przez niego tego aramentu do książki u-ważałem sprawę za załatwioną, szczególnie że podoficer pora-dził by "młody człowiek" wy-jechał na inne mieszkank i ista-rał się nie pokazywać na oczy policy.

Szmiet, a też i ja muszę przyznać nie miałymś uwie-rzyć, że nam aż tak gładko po-szło. Inna sprawa że gdy wychodziłem z urzędu miałem włożyć nogi jak ołowiane, i dłuż-szy czas byłem pod wrażeniem tego co przeżyłem w tych kilka chwil spędzonych w urzędzie załatwiającej beznadziejną sprawę rekruta Szmietota.

Dziś jeszcze gdy piszę te wspomnienia zastanawiam się nad moją lekkomyślnością i za-pytuję siebie ja kto mógł się stać że się podjąłem tak nie-bezpiecznej misji pod wpływem lez kobiecych.

Szmiet nie poszedł do wojska, ale mu to na dobre nie wy-szło gdyż wyrósł na bezkry-żowca, błądzącego prawie pta-szka z bardzo nieciekawą opinią osobistą. Wojsko by mu na-pewno nie zaskoczyło i może by wydobyc z niego jakieś le-psze wartości.

J. Godlewski



# SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

## NIEDZIELA PO WNEBOWSTĄPIENIU

EWangelia św. zapisana w św. Jana w rozdziale 15



Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam posłałem od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadczycie będzie. I wy świadczycie będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wylączyła was z bożnic i owszem taka godzina nadchodzi, że każdy, co was zabijać będzie, pozostanie sobie za przysługę uczynioną Bogu. Ale to wam czynię, bo nie znają Ojca, ani mnie. A ja wam to powiedziałem, abyście, gdy ten czas, nadejdzie, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem.

## STAMTĄD PRZYJDZIE SĄDZIC ŻYWYCH I UMARŁYCH

Niebo jest stanem świętości. Do niego mogą wejść dusze święte, oczyszczone z wszelkich win i niedoskonałości. A ponieważ na ziemi nie ma takich dusz, lub jest ich niewiele, które uchodzą za światła unoszące się bez skaży — dlatego wierzy kościół i nauza, że istnieje czyściec, czyli stan oczyszczenia, w którym dusze sprawiedliwych, lecz niepełnie doskonałych, oczyszczają się i doskonalą, oraz jak gdyby wykonywają przez doświadczenie i cierpienia bliżej nam nieznane, przed przyjęciem ich do chwały niebieskiej.

Czyściec jest arcydziełem miłości Boga. Ponieważ do nieba nie może wejść nie skalanego, ludzi całkowicie pozbawionych nawet grzechów lekkich i ułomności, oraz uchybień nie ma na świecie, albo jest ich bardzo mało, zatem tylko te nieliczne wyjątki mogłyby pójść do nieba. Dlatego Bóg w swej bezgranicznej miłości dla ludzi ustanowił czyściec, w którym dusze ludzkie po śmierci człowieka, nie mające na sobie pełną plamę grzechu ciężkiego, mogą oczyścić swe splamione różnymi niedoskonałościami dusze.

Bóg daje duszom, niejako przez czas cierpienia w czyściecu odrodzenie, a tym sposobem dziwnie rozszerza wąską i stromą ścieżkę wiodącą do nieba.

W nauce katolickiej w sprawie czyścia istnieją dwa dogmaty. Pierwszy z nich mówi, że czyściec istnieje. Istnienie czyścia podaje nam już Stary Testament, kiedy podaje, iż dobra i sprawiedliwa jest rzecz modlić się za zmarłych, to znaczy, że dusze zmarłych, którzy mają jeszcze coś do odpokutowania, mogą dokonać tego po śmierci.

Nowy Testament, kilkakrotnie wspomina o prawdziwej istnieniu czasowego cierpienia po śmierci człowieka, a więc kilkakrotnie wspomina o prawdziwej istnieniu czasowego cierpienia po śmierci człowieka, a więc na drugim świecie, gdzie dusza ludzka może za swoje przewinienia popełnione za życia, odpokutować. Św. Paweł wspomina o życiu jako o pracy, którą człowiek wykonuje. Po śmierci dopiero okazuje się kogo praca pozostanie, gdyż wszystkie nasze czynności zostają podane próbie ognia. Jeżeli ktoś zbudował swe życie na fundamencie rzeczy niezniszczalnych, jego robota pozostanie, o ile zbudował z rzeczy nieśmiertelnych, jego robota zginie w ogniu, lecz sam zbawiony będzie, wszakże tak, jak przez ogień.

U Ojców Kościoła i Doktorów są liczne świadectwa o istnieniu czyścia. I tak naprzykład św. Jan Chryzostom mówi: "Powinieneś zmarłym spieszyć z pomocą, o ile to możliwe, a to nie łami, lecz modlitwa i błaganiem, jałmużną i ofiarą. Nie bój się, że zostało zaprowadzone i nie darmo, przy odprawianiu Boskich Tajemnic (to jest Mszy św.) wspominaemy o umarłych i przystępujemy do ołtarza i błagamy Baranka Bożego, leżącego przed nami, który zgładził grzechy świata, lecz czynimy to dlatego, żeby umarli doznali ulgi niejakiej."

W tym zdaniu św. Jana Chryzostoma znajduje się jeszcze treść drugiego dogmatu o czyściecu, to jest o naszej pomocy względem dusz czyściwych. Dusze w czyściecu mogą pomagać ludziom w ich kłopotach i trudnościach, ale same sobie nie mogą już dopomóc, natomiast mogą pomóc im ludzie żyjący jeszcze na ziemi, przez: modlitwy, msze św., jałmużnę i ofiary.

## Drugi Rok Wielkiej Nowenny PRZED TYSIĄCLECIEM CHRZESCIJAŃSTWA W POLSCE

Sobota i Niedziela, 3 i 4 maja b. r. są dniami wielkich uroczystości maryjnych w Polsce. W dniu 3-go maja 1958 roku — tradycyjne święto narodowe polskie i święto Matki Boskiej Królowej Polski — zakończył się pierwszy rok Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski, a zaczął się drugi rok tej Nowenny. Na Jasną Górę przybyły liczne pielgrzymki i zarówno tam jak i w każdej parafii w Polsce odbyło się odnowienie Słubowań Jasnogórskich.

Drugi rok wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski będzie "Rokiem Łaski" — uświęcającej. W ramach duszpasterstwa powszechnego duchowieństwo będzie pracować programowo nad zapewnieniem należnej pozycji Łasce Bożej w życiu religijnym i moralnym Narodu Polskiego!... Owocem wypełnienia Słubowań ma być oczyszczenie, pogłębienie i nadanie ducha apostolstwa życiu katolików a w dążeniu do tego celu "skuteczne" duszpasterstwo będzie miało przełomowe znaczenie dla Wielkiej Nowenny i dla stylu życia katolików w Polsce. Patronką duszpasterstwa w t. zw. "Roku Łaski" będzie Matka Boża, Matka i Pośredniczka Łaski Bożej.

W lutym odbyła się narada Episkopatu Polskiego nad problemami duszpasterstwa drugiego roku Wielkiej Nowenny. W następnych tygodniach we wszystkich diecezjach polskich ogłoszono programy kazań na cały rok dla dorosłych, dla młodzieży i dzieci. Dwa czasopiśma religijne "Bibloteka Katolicka" i "Ambona Współczesna" przyniosą kazania dostosowane do wytkniętego przez episkopat programu.

W ciągu roku Episkopat zaleca wzmoczenie następujących środków duszpasterstkich: Odnowienie Słubowań, Katechizację i Łasce, Duszpasterstwo sakramentalne, Misie i rekolekcje otwarte, Rekolekcje zamknięte i dni skupienia, Pielgrzymki (w ciągu roku odbędą się ogólno-polskie pielgrzymki statutowe na Jasną Górę). Pomocne ilustracyjne jak plakaty, afisze, hasła, przebroczka itp. Dalsze upowszechnianie Pisma św., Mszału, tekstu Słubowań. Szczególna praca duszpasterstwa zostanie włożona w przeżywanie religijne, związane z następującymi uroczystościami kościelnymi: święto Matki Boskiej Królowej Polski 3 maja, Boże Ciało, Oktawa Zesłania Ducha św., Pierwsza Komunia św., święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, które będzie "Świętem Łaski", Boże Narodzenie, Wielki Post, Świecenie alumnów w Diecezjach. W całej pracy duszpasterstkiej "Roku Łaski" główną wagą ma być zwrócenie na dzieci i młodzież. Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński wydał List Pastorski "Do Polskiej Młodzieży Katolickiej na Odnowienie Słubów w dniu 3 maja, 1958 roku". (I.C.).

## ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK  
Zna język polski

Biuro przy Prażu Osório, 45 - piętro I, sala 105 (EDIFICIO ANA CRISTINA)  
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwestycyjne, procesy cywilne, karyne i ułatwia nabywanie na polski dla cudzoziemców.

## TO I OWO

★ **Srebrne gody.** — Jubileusz dwudziestopięciolecia ożbywania świętych kapłańskich obchodzili ostatnio w Archidiecezji Krakowskiej: ks. Andrzej Bajera — proboszcz na Pradniku Czerwonym pod Krakowem, ks. dr. Julian Grobicki — penitencjonarz przy kościele N. M. P. w Krakowie, ks. Józef Gaździcki — proboszcz w Biskupicach, ks. dr. Bolesław Przybyszewski z parafii św. Krzyża w Krakowie, ks. Władysław Grohs — proboszcz w Osieku, ks. Tadeusz Jakko — proboszcz w Zatorze, ks. Teofil Kurowski — proboszcz w Makowie Podhalańskim, ks. Władysław Maerski z Waksmundu, ks. Władysław Miesio — proboszcz w Modlinie Wielkiej, ks. Zbigniew Puzyra — wikariusz parafii Najświętszego Salwatora na Zwierzynicy w Krakowie, ks. Franciszek Studentowicz — katecheta w Wieliczce, ks. Stanisław Samota — proboszcz w Frydrychowicach, ks. Franciszek Zająda z Głowie i ks. Mikołaj Ządło — proboszcz w Zakrzewie.

★ **Nowa parafia.** — Od stycznia roku bieżącego istnieje w Archidiecezji Poznańskiej nowa parafia, utworzona w Zębowie. W skład nowej parafii wchodzi wsie: Zębów, Komorowice, Tarnowice i Wymysłanka.

★ **Obudowa Kolegiaty w Trzemesznie.** — W obudowanej po zniszczeniach wojennych Kolegiacie Trzemesznej ukończono dwuletnią pracę nad rekonstrukcją polichromii Franciszka Smugielicza.

★ **Wzmaga się ruch w budownictwie kościelnym.** — Ruch budowy kościołów w Polsce rozwija się na terenie całego kraju. Bardzo wybitnie zaznacza się na ziemiach zachodnich Polski. Opracowywane są projekty, rozpisywane konkursy, radzą nad tym zebrań dekanalne i diecezjalne. Wojna zburzyła wiele kościołów, a dwadzieścia lat utrudnień nie pozwalała budować dostatecznej ilości świątyń, podczas gdy liczba ludności wzrastała. Miejscowości

gdzie szczególnie intensywnie buduje się kościoły jest Bielsko. Rozległa parafia św. Mikołaja w Bielsku miała dotąd jeden tylko kościół. Ostatnio ukończono w niej drugi, drewniany pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa trzeciej, tym razem murowanej świątyni w tej parafii. W Bielsku również czynione są obecnie starania o budowę dwóch kościołów w dzielnicy Aleksandrowice i w osiedlu przy ulicy Żwiekiej.

★ **Pielgrzymki różnych zawodów na Jasną Górę.** — Po pielgrzymce pielęgniarek, która odbyła się pod przewodnictwem Kardynała Wyszyńskiego dnia 20 kwietnia i po pielgrzymce pracowników literatury, która odbyła się również pod przewodnictwem Kardynała Prymasa dnia 4 maja planowane są następujące ogólnopolskie pielgrzymki zawodowe na Jasną Górę:

Pielgrzymka młodzieży akademickiej dnia 18 maja; pielgrzymka młodzieży żeńskiej — głównie dziewcząt pracujących w wieku od 17 lat, dnia 1 czerwca; pielgrzymka nauczycielstwa dnia 29 czerwca i wreszcie pielgrzymka lekarzy w październiku.

★ **Znowu rozruchy na cmentarzu.** — Wedle doniesień prasy w okolicy Białogostku doszło już po raz czwarty do awantur w związku z pogrzebami niekatolików na cmentarzach katolickich. We wsi Poręba, tutejsi parafianie, liczący kilkaset osób, usiłowali nie dopuścić do pogrzebania na cmentarzu katolickim, zmarłego M. Zalkowskiej członkini sekty Świątków Jehowy. Milicja z Kolna rozproszyła tłum przy pomocy pałeczki, a cztery osoby podejrzane o wodenie prymu w tych zajęciach zostały aresztowane. Jest naprawdę dziwne dla czego-sprawa tak prosta i od wieków załatwiana spokojnie, jaka jest pogrzebanie zmarłego wywołuje tylko zadrażnienie w obecnej Polsce.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

### Kongres Związków Zawodowych ograniczył Prawa Robotnicze

W dniu 23 kwietnia ogłoszono uchwałę IV kongresu Związków Zawodowych, który odbył się w dniach od 14 do 19 kwietnia b. r. O znaczeniu tego kongresu dla rozwoju sytuacji w Polsce świadczy fakt, że na jedno z jego posiedzeń przybył przewodniczący Rady Najwyższej Z. W. Sowieckiego Kliment Woroszyłow i wygłosił dłuższe przemówienie. Kongres był swego rodzaju rewelacją, otworzył go bowiem zasadniczym przemówieniem sam Władysław Gomułka, który zapowiedział ograniczenie swobody robotniczej w dwóch dziedzinach: w znacznym ograniczeniu tak niedawno reklamowanych rad robotniczych, oraz zakazie strajków robotniczych. Jeszcze przed niecałym rokiem, na IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR w maju 1957 roku, Gomułka stawiał rady robotnicze, powstałe w okresie października 1956 roku, jako jedno z zasadniczych zdobyczy reformy październikowej. Obecnie wystąpił on z ideą wprowadzenia t. zw. konferencji samorządu robotniczego, — gdzie rady robotnicze będą miały w praktyce wpływ bardzo ograniczony — dzielić się będą głosem z Podstawową Organizacją Partijną, ze związkowymi Radami Zakładowymi oraz z dyrektorem przedsiębiorstwa. W sumie pozostanie im może 25 procent wpływów poprzednich. Nie ulega wątpliwości, że zmiana nastawienia do rad robotniczych wywołana została faktem, iż członkowie partii prawie nie byli reprezentowani w radach robotniczych.

Obecnie głos partyjnych

działaczy został poważnie wzmocniony przez udział P. O. P.-ów w samorządzie, oraz Rad Zakładowych, w których członkowie partii są także poważnie reprezentowani.

Zakaz strajków jest drugim ograniczeniem uprawnień robotników. Co prawda Kongres zezwolił na kilkunastominutowe strajki ostrzegawcze, czego sam Gomułka nie przewidywał w swej mowie, ale zarządzenie takiego strajku zostało ograniczone tyłu warunkami, że nie będzie on miał właściwego znaczenia. Czytamy bowiem w uchwale IV Kongresu Z. W. Zawodowych w sprawie strajków co następuje:

"Strajk w warunkach gospodarki socjalistycznej przynosi szkodę klasie robotniczej i dlatego nie jest i nie może być uznany za właściwą metodę rozwiązywania konfliktów. Szczególnie szkodliwa są próby organizowania t. zw. dzikich strajków. Z. W. Zawodowe powinny się im zdecydowanie przeciwstawić."

Jedynym przedstawicielem załóg wobec władz państwowych i administracji gospodarczej w zakresie reprezentowania interesów pracowników są Rady Zakładowe i poszczególne instancje związkowe. Tylko przez nie pracownicy powinni decydować o formie obrony swoich interesów. Jeżeli interwencje Rady Zakładowej i innych instancji związkowych nie odnosi rezultatów, w wypadku, gdy uprawnienia pracowników są uprzedmiotem naruszenia, wówczas Rada Zakładowa w porozumieniu z zarządem głównym, może u-

przedzić dyrekcję, że jeżeli w wyznaczonym ponownie realnym terminie sprawa nie zostanie załatwiona, Rada Zakładowa zwróci się do załogi o poparcie jej stanowiska krótkim, kilkunastominutowym strajkiem ostrzegawczym. O powzięciu takiej decyzji powinny być obowiązково zawiadomione władze zwierzchnie zakładu pracy. Uchwała taka może się wiązać również z wnioskiem o usunięcie dyrektora!

Jak wynika z powyższego cytatu ostrzegawczy strajk wywołany być może tylko przez Radę Zakładową, będącą najniższą instancją związków zawodowych, ale musi ona uzyskać wpliwie, zatwierdzenie, musi uprzedzić dyrekcję i wyższe instancje, tak że w praktyce o strajku będą decydować nie zainteresowani robotnicy, lecz różne władze związkowe i polityczne.

I jeszcze cytując z uchwały o samorządzie robotniczym: "Przedmiotem szczególnej troski Z. W. Zawodowych jest rozwój demokracji robotniczej w formie szeroko pojętego samorządu robotniczego przedsiębiorstwa. Podstawą tego rozwoju jest współdziałanie organizacji partyjnych, związkowych i Rad Robotniczych oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowych."

Uchwała stwierdza ponadto, że polskie Związki Zawodowe realizują "historyczne zadania klasy robotniczej pod ideowym kierownictwem PZPR". Z. W. Zawodowe "dążą konsekwentnie do tego, by zapewnić polityce partii poparcie ze strony wszystkich ludzi pracy, by krzewić w masach socjalistyczną świadomość...". A więc Z. W. Zawodowe są właściwym organem partii, działającym wśród robotników, a nie reprezentacją robotników, walczącą o ich interesy. Stąd

### To i Owo z Polski

★ **Kongres Związków Zawodowych.** Cztery powołanie, a dziesiąty w historii polskiego ruchu związkowego Kongres Związków Zawodowych zakończył obrady, podejmując uchwały. Przede wszystkim należy wymienić uchwałę o roli i zadaniach związków zawodowych. Uchwała, operująca się w swych zasadniczych postanowieniach na wytyśczeniu w dniu otwarcia Kongresu przemówieniu Władysława Gomułka, omawia zadania związków zawodowych w dziedzinie ochrony interesów pracowników, rozwiązywania sporów robotniczych, usprawniania produkcji w zakładach pracy, zapewniania ludziom pracy odpowiednich warunków wypo-

czynku i rozrywki kulturalnej.

Przewodniczącym nowej Centralnej Rady Związków Zawodowych wybrany został ponownie Ignacy Loga-Sowski.

★ **Pamięci bohaterów Ghetta Warszawskiego.** Piętnasta rocznica Powstania w Ghetcie Warszawskim była dnem hołdu dla pomordowanych ofiar hitlerizmu. Przed Pomnikiem Bohaterów Ghetta w Warszawie przy udziale tysięcy przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa odbył się uroczysty Apel Poległych. Pod Pomnikiem złożono wieńce. W uroczystościach wzięły udział delegacje z szesnastu krajów.

★ **Powódź w Polsce.** Raz na sto lat zdarza się w Polsce

zrozumiałe, że uchwała mówi o konieczności oparcia podwyżek płac "na środkach własnych" wygospodarowanych w kraju, na wzroście produkcji przemysłowej i rolniej. Można by z tego wnioskować, że tylko robotnicy są winni iż płace są niskie, bo przecież "właściwa polityka płac wymaga uzależnienia wzrostu płac od poziomu wydajności pracy i produkcji".

Naczelną władzą związków zawodowych w Polsce jest t. zw. Centralna Rada Związków Zawodowych. Przewodniczącym jej jest Ignacy Loga-Sowski, a zastępcami jego: Piotr Gajewski i Józef Kulęsa. Sekretarzami CRZZ są: Zygmunt Gmitrzał, Wit Hanke, Irena Janiszewska, Wiesław Kos, Wacław Tułodziecki i Zygmunt Wolski. Z. W. Zawodowe w Polsce są zasadniczo organizacją branżową. Jest obecnie w kraju 28 takich związków. Ich łącznikiem i naczelną

reprezentacją jest właśnie Centralna Rada Z. W. Zawodowych, znana pod krótkim C.R.Z.Z.

Charakterystycznym punktem powyższej uchwały jest to, że w kraju rządowym przez partię reklamującą się, jako partię robotniczą, przynajmniej robotnikom prawo do kilkunastominutowego strajku tylko w wypadkach "gdy uprawnienia pracowników są uprzedmiotem naruszenia".

powódź w takich rozmiarach, jakie przybrała powódź tegoroczna. Zalanych zostało 109 wsi i około 30 tysięcy hektarów ziemi uprawnej, łąk oraz pastwisk. Z terenów nawiedzonych powodzią ewakuowano 2.500 osób oraz 3.150 sztuk inwentarza żywego. Główne niebezpieczeństwo już minęło, wody opadają jednak bardzo powoli. Ze wszystkich stron kraju płynnie pomoc dla powodźników. Premier Cyrankiewicz osobiście zwiedził tereny, dokonał powodzi w województwie warszawskim, kontrolując akcje ratunkowe oraz przeprowadzał rozmowy z powodźnikami.

★ **Rozwój kopalnictwa soli.** Głównym ośrodkiem polskiego przemysłu solnego stają się Kujawy (województwo bydgoskie). Inowrocław, posiadający dotychczas jedną tylko żupę solną, osiągnął w tym roku produkcję równą kopalni soli w Wieliczce. Po uruchomieniu nowego szybu, które nastąpiło ma w roku 1960, Inowrocław dostarczać będzie milion trzysty tysięcy ton soli rocznie i stanie się największym w Polsce ośrodkiem przemysłu solnego. Ostatnie poszukiwania w rejonie wielkopolsko - kujawskim przyniosły pomyślne rezultaty. Między innymi niedaleko od Inowrocławia (koło Mogilna) znaleziono największy z dotychczas odkrytych tak zwany "wysad" soli. Duże pokłady znajdują się też w okolicach miejscowości Góra, Kłodawa i Lubcin.

★ **Polskie opony bezdętkowe.** Próby eksploatacyjne polskich opon bezdętkowych zostały zakończone pomyślnie. Jak wykazały próby, samochód po uszkodzeniu gumy bezdętkowej może przejechać jeszcze kilkadziesiąt kilometrów bez zmiany koła.



# WYBORY — SPRAWA OGROMNIE WAŻNA

CZYTELNIKU — RACZ PRZECZYTAĆ I ZASTANOWIĆ SIĘ

Wiemy o tym wszyscy i czujemy, że w obecnym ustroju państwowym panuje całkowita wolność obywatelska. Każdy z nas żyje jak mu się podoba, podług okoliczności i jego sytuacji osobistej, żyje jednak wolny, co najważniejsze. Nie było tak kiedyś, nie zawsze i nie wszędzie.

Chociaż zauważa się tu i ówdzie, czyli niewłaściwe zastosowanie się do tego przywileju ludzkiego, który jest prawdziwym i nieocenionym dla nas skarbem, w którego obronie poświećło już życie nieomal istoty ludzkiej, to jednak jest o wiele lepiej i przyjemniej żyć w obecnej sytuacji niż być zmuszonym robić i postępować w sposób jaki nakazuje przemoc. Możliwe też że niektórzy źle rozumieją znaczenie słowa "wolność" i dlatego "pozwalają sobie", wbrew przykazaniom Bożym...

W tym czy innym ustroju, tutaj czy gdzieś indziej, polityka zawsze była i będzie istnieć. Kto obserwuje obecnie tutejszą politykę i interesuje się nią, nie może zaprzeczyć że pod wpływem politycznym wszystko odbywa się łatwiej. (Zresztą zdaje mi się, że tak jest niestety wszędzie, na całym świecie). Mam wrażenie że większość czytelników miała już jakieś trudności z załatwianiem jakiejś sprawy, dawno już czy obecnie i przekonali się w ten sposób niektórzy że gdyby ktoś znajomy, obywatel wpływowy, zainteresował się szczerze ich sprawą, to załatwiliby ją niewątpliwie o wiele wcześniej.

Oprócz spraw drobnych, prywatnych, politycznie załatwia się także i sprawy poważne, które interesują całe grupy osób lub nawet całe społeczeństwo, naród czy państwo. Z tego więc powodu polityka jest niezbędna dla życia narodów.

A jakie jest zainteresowanie naszych rodaków w tej ważnej sprawie? Zagadnienie to jest ciekawe i bardzo ważne. Według statystyki istnieje w Paranie kilkadziesiąt tysięcy obywateli z polskiego pochodzenia, w tym zalicza się część dawnych polskich emigrantów, jakoteż niedawno przybyłych. A jak

wygląda nasze społeczeństwo na arenie politycznej? Bardzo słabo! Zrobimy naprzykład porównanie nasze z Brazylijczykami z pochodzenia arabskiego. Sprawa przedstawia się całkiem odwrotnie. Oni, którzy są w liczbie kilka razy niższej od obywateli polskiego pochodzenia mają wpływ polityczny o wiele większy od nas.

My, jako KILKUDZIESTOTYSIĘCZNA GRUPA WYBORCZA, mamy aż DWÓCH (2)!!! DEPUTOWANYCH w Kurtybie! Znacze ich napewno wszyscy, choćby z nazwiska. Oprócz tych dwóch, jednego w Rio. To wszystko na co jesteśmy w stanie. A reszta?... Na Posłów w Kurtybie było kandydatów więcej ale... nie mieli powodzenia. Czyżby nie posiadali zaufania? Może byli obcy wobec wyborców? Ktoś wie, nie mieli podejścia do naszych ludzi lub brakło im szczerzania z zaniaracz.

W tym czasie ilu jest obecnie posłów Kurtybie z pochodzenia arabskiego? Trzeba ich policzyć, zapewne jednak że jest ich więcej od naszych. Zastanówmy się więc jeżeli jest ich w Paranie nie tylu co nas to logicznie powinni być tam wybrani najwyżej jeden z nich. Dlaczego więc jest przeciwnie? Dlaczego mają lepsze powodzenie od nas? BO SA OD NAS MĄDRZEJSI — Panowie. Chcę powiedzieć MĄDRZEJSI POLITYCZNIE, ponieważ w. Słownie, posiadamy piękną historię, przepiękną muzykę, piękną jest nasza mowa, a co do naszego rozumu to fakty w wielu obcych krajach mówią o nas, jako wybitnych osobistościach polskich, którzy zasłużyli sobie u obcych na wieczyste utrwalenie nazwiska polskiego, w postaci pomników, nazwisk ulic i miast. Powinniśmy być zawsze dumni z tego.

Wracając do tamtych z Arabii, okazuje się że oni używają jakiegos nieznanego nam sposobu. Po wszystkich miastach i miasteczkach o ile nie jest tam jakiś Abdala, Jamil czy Elias Lewnikow, to nie brak ich jako Prefektów (Vereadores). Dlaczego? Bo zrozumieli czy zauważyli że polityka jest

decydująca prawie we wszystkim i z tej racji starają się za wszelki sposób brać w niej zawsze udział gdzie tylko możliwe. Niewątpliwie mają oni osobiste i całe ich społeczeństwo wielkie z tego korzyści. W naszym doświadczeniu jako przykład wstąpienie niedawno do partii Robotniczej (P.T.B.) jednego Deputowanego stanowego (C.C.) który należał przedtem do partii Republikańskiej. Jest on z pochodzenia arabem czy syryjczykiem i ma maszynę poparcie swoich zwolenników (był już wybrany posłem dwa razy i będzie ponownie, napewno), a nawet nas na niego głosowali. Wiedząc o jego sile wyborczej, "petebisci", wzamian za jego wstąpienie do ich partii dali mu ogromne przywileje z których będą mieli wielką korzyść on i jego wyborcy-rodacy. Jest to niewątpliwie rezultat z przysięgi: "W Jedności Siła". Ostrzegam naszych wyborców, że deputowany o którym mowa jest wrogiem Polaków, chociaż miał i od nich poparcie. A trzeba zażnać, że WSZYSTYCH POPIERAJĄ SWOICH KANDYDATÓW (co się nie dzieje niestety między nami). Oprócz tego przekonywują wyborców z innej narodowości (polskiej, naprzykład) głosować na ich korzyść.

Mamy tutaj przykład. Kolonia Italaoca, w pobliżu Ponta Grossa, jest duża i około 80 procent to koloniści Polacy i z polskiego pochodzenia. W ostatnich wyborach municypalnych, w r. 1955, nasi koloniści głosowali na tych i na owych, a 10 kandydatów z polskim nazwiskiem nie miało tam wcale głosów — co gorzej ze żaden z nas nie zdołał zostać wybranym na Vereadora i z tego powodu druzdy śmieśmiali nas (mieli zresztą rację).

Kto był temu winien, my czy oni? Wina, uważam była obustronna. Moim zdaniem kandydatów przede wszystkim było za dużo; jeden zaskodził drugiemu. A powtóre powinni się zorganizować, jakoteż przetrzymać wyborcom znaczenie polityczne naszego elementu. Oni, ze swej strony winni są że głosowali na obcych i teraz na-

Flanele o trwałych kolorach i mocne koldry po cenach fabrycznych w popularnych składach

CASAS

PERNAMBUCANAS

Curitiba:

Praça Tiradentes, 562

Praça Zacarias, 600

Portão:

Av. Rep. Argentina 4011

# SPRZEDAJE SIĘ

Fabrykę ceramiki-ceglarnię o 1.800 m. powierzchni ziemi zabudowanej, oraz cztery i pół akra ziemi, leżącej dwa km. od nowej AUTO ESTRADY CURITIBA - PARANAGUA Km. 10, a cztery km. od stacji Pinhais.

Produkcja miesięczna: 100.000 cegieł i 40.000 dachówek. Motor 28 H.P. "oleo crú", prasa do dachówek, ugniatacz MILD, złoża gliny od 3-ech do 4-ech metrów głębokie. Światło 300 metrów od ceramiki.

Sprzedam również maszyny i zabudowania, kto chce je przenieść na swoją posiadłość, względnie sprzedam je, oddając kupującemu mój teren w dzierżawę. Sprzedaje się również półakrowe szakiery, przyległe do tejże posiadłości, nadające się wysienienie dla rolnictwa.

Umawiać się z panem Sicheiro przy Praça Rui Barbosa 537 — 3º andar, — apto. 6 — CURITIBA.

# Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filial: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATSE, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE pod kierownictwem Prof. Tadeusza Morozowicza — na falach rozgłośni Gualracá, 560 kilocykłów 535 i 710 m., każdej środy o godz. 20,30 (8-mej i 30 wieczór).

AUDYCJE POLSKIE

w każdą niedzielę o godz. 13,45 "Rádio Legendaria da Lapa".



tym zrażać ani wstydić polskiego nazwiska; wręcz przeciwnie, powinniśmy się trzymać kupą i z podniesioną do góry głową zwyciężyć wszelkie przeszkody! W JEDNOŚCI SIŁA! A to zdolamy tylko będąc politycznie silni, mając wszędzie poparcie naszego elementu, który, ze swojej strony, potrzebuje naszego poparcia — poparcia "elektorów".

Czym więcej nas będzie jako urzędników rządowych, Vereadorów, Prefektów i Deputowanych, tym lepiej dla nas. Będziemy silni politycznie i będą nas wtemczas druzdy więcej cenić. Jest to rzecz bardzo jasna. A oprócz tego nasze sprawy (a

kto ich nie ma?) pójdą łatwiej. Korzystajmy z wolności. Nie wiercie drodzy rodacy że nasze przemazanie to "harować" dla drugich przez całe życie, z pokolenia na pokolenie, w lasach, na polu czy to w mieście. Czasy zmieniają się. Organizujcie się i bierzcie czynny udział w polityce! Nie zostajcie obojętni! W razie jakichś trudności lub niepewności zwracajcie się do osób zaufanych i wiecie świadomych. Mamy przecież kilku polityków. Nawet ja służę bardzo chętnie jako doradca.

THADEU KRUL  
Caixa Econômica Federal  
Ponta Grossa — Paraná

przypuszczenie, że może to być jakieś nieziemskie, niebiańskie zjawisko.

Nie kłęcz przeciwko rodmolona w nastrojowym polmoku kościółka, lecz siedzi sobie na kamieniu, w mroźny przezroczysty dzień lutowy, u zbiegu dwóch rzek Gave i Savy. Wciąż jeszcze trzyma w opadniętej ręce zdjętą z nogi welnianą pończochę. Nienasycone wpatruje się w cudną panią, upaja się jej widokiem, jest tak pochłonięty, że nie zdaje sobie już zupełnie sprawy z otoczenia. Piękno tej postaci jest pierwszą i ostatnią siłą, zagarniającą w swoje władanie to dziesięć biednych Soubriours, siłą spod której już się ono nigdy nie wyzwoli.

Zastęga w zachwyceniu Bernadeta usładowania sobie nagle, że zachowanie jej jest niewłaściwe. Bo przecież wciąż jeszcze siedzi, podczas gdy Pani stoi. Poza tym jedną nogę ma bosą, a drugą w pończosze. Co tu zrobić? Wstaje więc zazenowana, na co Pani odpowiada zadowolonym uśmiechem. Uśmiech ten potęguje jeszcze jej czar. Wtedy Bernadeta wykonuje trochę niezręczny dyg, jakim zwykli uczennice z Lourdes witać spotkanego na ulicy ks. Pomiana, którą z uczących zakonnice lub nawet samego księdza dziekana Peyramale. Pani odpowiada na ukłon natychmiast i to wcale nie z ową pobłażliwą wyższością, z jaką to czynią wymienione poprzednio wielkości, lecz swobodnie, prawie po koleżeńsku kilkakrotnie z uśmiechem kiwa głową. Przez tę wymianę ukłonów położenie zmienia się zasadniczo; kontakt został już nawiązany... Między uszczęśliwiającą powstaje i zaczyna krążyć jakiś prad radosnej sympatii, jakby z dawnoniego już, tajemniczego a serdecznego porozumienia.

— Boże drogi — myśli Bernadeta — ona stoi i ja stoję. I aby podkreślić pełną szacunku różnicę między postaciami Pani a swoją własną, kłeka przedko nadbrzeżnym zwirowi, z twarzą zwróconą ku grocie.

Pani zaś, jakby chcąc pokazać, że dobrze rozumiała intencje dziewczynki, robi mały kroczek naprzód i staje na swych alabastrowych w złote róże zdobnych stópkach na samej krawędzi skalnej wnęki. Dalszego już kroku zrobić nie może lub nie chce. Potem rozchyła z lekka dlonie, ruchem jakby obejmującym czy przyściągającym. Ręce jej są, podobnie jak stopy, wąskie i bledziutkie. Nawet wnętrza dloni nie są ani trochę zaróżowione.

Teraz przez długą chwilę nie dzieje się nic. Widocznie młoda Pani uważa za wskazane pozostawić Bernadecę całą dalsze inicjatywę. Ta jednak nie wpada na żaden nowy pomysł, tylko patrzy i kłęczy i kłęczy i patrzy. Wynika z tego między nimi pewne lekkie skrepowanie, zwłaszcza dla Bernadety, która w poczuciu swej zupełnej niegodności chciałaby wszelkimi siłami uprzyjemnić Pani to dziwne spotkanie.

Jednocześnie jednak mimo zachwycającej duszy, zaczyna się budzić w dziewczynie pewna czujność, a w umyśle powstają niepokojące pytania. Skąd się ta Pani tu wzięła? Chyba z wnętrza skały. Ale czyż może z wnętrza ziemi wyjść coś dobrego? Wszystko co dobre, niebiańskie, wiadomo, przychodzi z góry. Spada z chmur lub zjeżdża na promieniach słonecznych, jak to widać na obrazach w kościele. Kim więc może być ta młoda Pani i skąd przyszła na swych bosych nogach? Czy jakaś zwykła droga, czy też może naprawdę z innego świata? Ale najbardziej niezrozumiałe jest, że wybrała się właśnie do Massabielle, do tej brudnej nory, do tego smietnika pełnego naniesionych przez wodę odpadków, kości i zwirow! Do tego kąt o-mianego ze wstrętem przez ludzi, a odpowiedniego jedynie dla świń i żmii!

Wątpliwości Bernadety nie są jednak poważne: dziewczyna jest zbyt pochłonięta podziwianiem piękności Pani. Piękno człowieka nigdy nie jest jedynie urodą ciała. Twarze ludzkie, które określamy mianem pięknych, nie zawdzięczają tego wyróżnienia wyłącznie harmonii rysów czy barwie oczu, lecz rozświetlone są światłem wewnętrznym, duchowym, udoskonalającym urodę fizyczną. Piękność nieznajomej Pani jest z gatunku najmniej cielesnych, jest doskonała przez owe promieniujące światła wewnętrzne, które jest pięknem samym.

Bernadeta, olśniona blaskiem bijącym od cudnej postaci, a trochę i dlatego, aby się upewnić co do istoty tego zjawiska, chce się przecząć. Znak krzyża jest wypróbowanym środkiem przeciwko różnym niepokojom, trapiącym Bernadetę od wczesnego dzieciństwa. Nie tylko nocami przesładowa ją sny potworne. Nawet za białego dnia oczy jej mają dziwny dąk patrzenia na zwykłe rzeczy jak na oprawione w ramy obrazy. I tak na przykład bywa z tymi plamami wilgoci na ścianach ich lochu.

Widać wyraźnie poczerwienie miejsc, na którym paliło się ognisko. Z lewej strony wznosi się niski, zalesiony grzbiet Góry Spelunek, a w niej w grze światła i cieni przeciągających nad nią chmur jaskinia Massabielle.

— O, spojrzcie — woła Janka Abadie — ile tam kości!

I wskazuje palcem na kilka białych kości baraniach czy wołowych, które woda wyniosła na brzeg u podnóża groty. — Za tyle kości zapłaci nam handlarz starzyzna Grammont co najmniej 2 — 3 sous — obieca przedko Maria. — A za te pieniądze dostanie się u pana Maison-grosse duża biała bułkę albo też całą kostkę cukru lodowatego.

— Podzielimy się po połowie — gwałcuje się Janka — choć właściwie to ja pierwsza zobaczyłam te kości, a więc należą się mnie.

Z rozmachem przerzuca drewniane saby na drugą stronę strumienia, który w tym miejscu ma zaledwie śladem kroków szerokości. I już brodzi w płytkiej wodzie, sięgającej jej tylko do kolan. A przecież dzisiejszego ranka, gdy Ley-risse w tym samym miejscu brnął "jak gdyby nigdy nie" woda podchodziła mu aż do bioder.

— O rety — drze się mała Abadie — tnie jak nożem! Co za ziąb!

Marysia boi się, że interes gotów jej przepaść. Bierze więc spiesznie drewniak i w garść, unosi wysoko spódnicę i przeprawia się za tamtą przez lodowaty strumień. Wrzeszczy przy tym z przerażenia wniebogłosy.

Bernadeta ogarnęła jakieś dziwne, nieznane jej dotąd uczucie wstrętu. Widok nagich, łąkanych od siostry, z którą przecież syła w jednym łóżku, wydaje jej się tak szpetny, że odwraca się z obrzydzeniem.

Obie dziewczynki wyskoczywszy z wody usiadły na brzegu i szcękając zębami rozcierają zapamiętałe skostniałe nogi. Aż im tży leża z oczu.

— A co co będzie ze mną? — pyta Bernadeta.

— Pofatyguj się laskawie do nas — woła Janka.

— O nie, tego jej nie wolno — wtrąca się natychmiast troskliwie siostra. — Na pewno dostałaby kataru, a wtedy astma jej tak się pogarsza, że całą noc spać nie można.

— Tak, na pewno dostanę kataru i kaszlu i wtedy mama będzie się gniewała i pewnie mnie zbije...

W nagłym przystępie szlachetności zrywa się Maria i woła:

— Zaczekaj, Bernadeto! Przejdę po ciebie i wezmę cię na barana...

— O nie, jesteś na to zbyt słaba i za mała, Marysiu... Wpadłybyśmy obie do wody... Może znajdziemy kilka wielkich kamieni, po których mogłabym przysześć...

— Akurat wielkich kamieni — przyśled Abadie. — Do zbierania wielkich kamieni wynajmij sobie najpierw kilku wielkich mężczyzn.

— A może ty byś mnie przeniósła, Janko, jesteś z nas najsilniejszą i najwyższą.

Janka Abadie, owa wzorowa prymuska, zapomina w przystępie obruszenia o swej zwykłej, trochę sztucznej uprzejmości i wybucha potokiem słów:

— Dziękuję za laskawie zaproszenie! Jeszcze raz miałabym wesele do tego zamrożonego sosu? Nie zrobię tego nawet za trzy kostki cukru lodowatego, a jeśli sama jesteś tchórzem i boisz się w dodatku mamy, to siedź sobie tam, gdzie jesteś, niedorajdo. I niech cię diabli porwą...

Bernadeta posiada ową dziecienną właściwość natychmiastowego wyobrażenia sobie tego, co słyszy. Nie ma dla niej zwrotów pustych; najbanalniejszy, najbardziej zużyty frazes, staje się w jej fantazji rzeczywistością. W tej chwili oczyma duszy widzi już krążących koło siebie diabłów czyhajcych, aby ją porwały.

— Czy naprawdę tego mi życzysz? — woła do Janki. — Jeśli tak, to znaczy, że nie jesteś moją przyjaciółką i nie chcesz mieć z tobą nigdy nic wspólnego.

Obruszona, odwraca się plecami do groty i słyszy jeszcze tylko głos Marysi:

Zaczekaj tu na nas, Bernadeto — tam na gorze jest chrust, nabieramy same... Nie jesteś nam wcale potrzebna!

Bernadeta usnakują się wreszcie. Widzi jeszcze z daleka towarzyszek, biegnące w podskokach między skałą a laskiem, nachylające się co chwila po chrust.

Doznaje nareszcie uzięcia, że jest zupełnie sama. I jak zwykłe wtedy, kiedy nie ma przy niej nikogo, czuje błogie odprężenie, przyjemny spokój i pogodę nastrojów zupełnej samotności. Tak rzadko zdarzają się podobne momenty w jej życiu. Naokoło niej panuje teraz zupełna cisza. Przepojona światłem warszyna chmur wydaje się nieruchoma. Bernadeta rozgląda się. Tam oto pieniąca



# JASNA GÓRA W HISTORII NARODU POLSKIEGO

## VII

### V. WPŁYW OBRONY JASNEJ GÓRY NA DALSZY PRZEBIEG WOJNY

Jeszcze przed zamachem Szwedów na Jasną Górę naród polski, gniebiony pod względem ekonomicznym i religijnym, począł w różnych miejscowościach powstawać przeciwko najęźdźcy. Nie tylko szlachta się buziła, ale i lud prosty. Pamiętniki współczesne kresła wznoszące obraz krzywdy wyrządzonych Narodu przez Szwedów: "Kościół łupili, księżę bili i tak, jako ich matka urodziła: puszczali, nosy i uszy urzynali, czaszki z głowy zdejmowali a gorzałkę bez wiadości komendanta, do którego gdy w tak nieznośnych uciskach skargę swą przynosił, to kazał poznać, kto to czynił i tak końca nieznośnym cny uciskom nie było" (z kroniki Benedyktynów w Poznaniu).

Pamięć o doznanych krzywdach przechowywała się w pieszczach ludowych z owych czasów, które rozpowszechniali wędrujący zebra-

"Matkom piersi odrzynali i na ziemię psom ciskali. W bokach dziury wyrzynali i jęczmienne ości tkali. I te małe dziatki brali, i w kotłach je gotowali. A jak ci je zgotowali, ojcu, matce jeść kazali". Lud szukał obrony u Matki Najświętszej.

"Najświętsza Panna plakała. Synaczka swego błagała: O mój Jezu łitościwy! Usłysz nasz płacz rzewliwy! Ach mój Jezu, mój kochany, odwróć ty miecz na poga-

ny! Hasło do zorganizowania oporu ogólnopolskiego przez zawiązanie konfederacji wojkowej dał uniwersał Jana Kazimierza, wydany w Opolu dnia 20-XI. Król nawoływał do powstania każdego, "komu Bóg i wiara jego świę-

ta pierwsza nad wszystko dobro, komu sława narodu przedtem nienaruszona, a teraz zrażona". Uniwersał zachęcał do organizowania partyzantki, do przeciwstawiania się najęźdźcy we wszelki możliwy sposób. Słowa uniwersału są jakby echem oporu, który klasztor jasnogórski stawiał Wrzeszczowiczowi 12 dni przedtem, o którym nie sposób, żeby król nie wiedział, zwłaszcza że los klasztoru żywo go obchodził. Wierzący katolik ma prawo dopatrywać się w uniwersale natchnień, których źródłem dla króla, wielkiego czciciela Maryi, był Cudowny Obraz w pobliskim Siołgówku... Zresztą, uniwersał był tylko teorią, a jak ma on w praktyce wyglądać, tego naród polski nauczył się od O. Augustyna Kordeckiego.

Poruszenie ludu na żywiec- czyźnie doskonale ilustruje wpływ obrony Jasnej Góry na naród polski. Przedtem chłopci z pod Lanckorony, z pod Babiej Góry, z pod Nowej Góry gromadzili się w zbrojnej kupy, by napadać na wroga, lecz były to akcje o charakterze lokalnym i do- raźne. Dopiero na wieść o napadzie na Jasną Górę poruszyło się chłopstwo żywiec- kie i w liczbie kilku tysięcy bez zadnego nacisku, z własnej ochoty poszło pod Jasną Górę. Ten pochód kilku tysięcy uzbrojonych chłopów ma swoją wymowę. Chłopi po raz pierwszy opuścili swoje podwórko i ciągnąc sto kilkadziesiąt kilometrów w głąb kraju dali dowód, że pod wpływem wypadków jasno- górskich w życiu społecznym polskim szkuje się jakaś wielka przemiana. Przecież to właścicieli chłopci i miesz- czanie bronili Jasnej Góry (szlachty wśród obrońców nie było nawet 10%!!). Chłopi uczyli, jak trzeba bronić Ojczyzny. I teraz chłopci szli na odsiecz swym braciom- chłopcom. W okolicy Jasnej Góry połączyli się ze szla- checkimi oddziałami Zegoc-

kiego i Kuleszy, a nie tylko połączyli, lecz i wymieścili się z nimi w jedną brać szlachecko-chłopską. I kto wie, czy to uświadomienie sobie jedności społeczno-na- rodowej w wielu duszach chłopskich i szlacheckich nie jest ważniejszym i pie- kniejszym owocem obrony ja- snogórskiej, niż jej wydz- wiek militarny.

Trzecie wydarzenie współ- czesne — to konfederacja tyszowiecka, zawiązana dnia 29-XII. Konfederaci nie wiedzieli, że obłężenie już się skończyło. Członkowie jej są pod wrażeniem krzywd, jaka dzieje się miejsc- ą światu, i dają wyraz bó- lowi swojemu w uroczystym akcie, który wyrzuci Karo- łowi Gustawowi, że "kościół nawet częstochowski, miejsce najczenniejsze Rzeczypos- politej ale i orbi christiano do nabożeństwa i do wot róż- nych, dla tychże łupów, roz- bów Bogu oddanych obłę- sów w kilka tysięcy ludzi, sa- cerlega manu szturmem do- bywać kazał, aby ten funda- ment devotionum inkwirow- awszy, bezpiecznie wytra- cał dalszymi procesami wia- rę świętą katolicką, a na to miejsce cudzoziemską, di- versam-sectam, do Króles- twa sprowadził". Podobnie, gdy po bitwie pod Warką wojska polskie pod dowód- twem Koniecpolskiego, Wiś- niowieckiego i Sobieskiego przechodziły z powrotem pod władzę Jana Kazimierza, wy- liczając krzywdy doznane od Szwedów, nie omieszkali do- dać że Karol Gustaw "jedyną pociechę Królestwa Polskie- go, mianowicie Najświętszej i Niepokalanej Dziewicy czę- stochowskiej klasztor w któ- rym w całym świecie cudami słynie namalowany przez św. Łukasza obraz Bogarodzi- cy, usiłował zburzyć... gdyż chciał tę twierdzę wiary ka- tolickiej z ziemią zrównać, ażeby tym łatwiej wierny lud do przyjęcia luteranckiej na- klonić".

Najpiękniejszym wydz- wiekiem obrony Jasnej Góry

były śluby, które Jan Kazi- mierz złożył w katedrze łwowskiej dnia 1-IV-1656, ogłaszając Maryję Królową Polski a zarazem przyrzu- kając uroczyste lud w ca- łym Królestwie "od wszel- kich obłąkań i niesprawie- dliwego ucisku uwolnić". Śluby te związały nieroz- walnie naród polski z Matką Boga. Odtąd obraz jasno- górski będzie symbolem Jej opieki nad całym Narodem we wszystkich jego przeży- ciach, zwłaszcza w dniach klęsk i niewoli. Miliony i miliony Polaków po dziś dzień i do końca świata czer- pać będzie na Jasnej Górze oświecenie, wspomnienie i otuchę.

Wszyscy historycy polscy i szwedzcy uważali obronę Ja- snej Góry za punkt zwrotny w dziejach wojny szwedz- kiej. Pierwszy Kochowski, ówczesny kronikarz, zwraca uwagę na fakt, że dopiero pod Jasną Górą Szwedzi spotkali się po raz pierwszy ze zdecydowanym oporem, a niepowodzenie Millera, najślawniejszego po Dorste- nie generała szwedzkiego, dokonało rewolucji w umy- słowości Polaków sparalizo- wanych strachem. "Szczęs- cie, które Szwedom towarzy- szyło, od czasu tego obłę- nia oddaliło się od nich jak kula, która się odbija od mu- ru. Napór ich stawał się od tej chwili coraz słabszy, a w końcu zupełnie się wyczer- pał" (Annales, s. 40).

Najlepszy znawca XVII wieku w Polsce, prof. Władysław Konopczyński pisze: "To pewnie, że najczystsze i najdonioślejsze hasło do walki dala całemu narodowi Jasna Góra... wieści o za- machu na świątynię często- chowską i o jej cudownej obronie przebiegały cały kraj jak ogniste wici, niecałe wszędzie pragnienie pomsty i wiarę we własne siły".

Tak samo zapatrują się na obronę Jasnej Góry history- rzy szwedzcy. Dr. Alfred Jensen pisze, że niepowo- dzenie pod Jasną Górą za-

dało Szwedom dotkliwą po- rażkę militarną, a Polakom dało zwycięstwo moralne i że jasnogórski epizod był jedną z tych przeszkód, na których się potknęła polity- ka kontynentalna Karola Gustawa. Emil Hildebrandt kładzie nacisk na wielkie znaczenie pobudek religij- nych w walce narodu pol- skiego z najazdem szwedz- kim: "Masy ludowe... wi- dząc kościoły i klasztory ze skarbami aż do dzwonów wy- dane na łup żołnierstw, po- stawiały z odwagą człowieka, który broni swego zagrożo- nego życia. Wędrujący kse- ła zwiększali wzburzenie, o- powiadając już to o dzikim postępowaniu obcych, już to o dziełach, z jaką garść mnichów w częstochowskiej świątyni narodowej rozbiła bandę tysięcy Szwedów". Inny historyk szwedzki, Westrin, twierdzi, że naz- wisko Kordeckiego powinno znać każdy Szwed tak, jak zna Czarnieckiego. "Nazwa Częstochowa nie powinna być

obca żadnemu kulturalnemu Szwedowi".

W imię prawdy trzeba zaz- naczyć, że byli pisarze, np. O. Niesporkiewicz, Paulin i ks. Odymalski, którzy sta- rali się przedstawić sukces jasnogórski jako szereg cu- dów i bezkrytycznie nazywa- li cudownymi wszystkie po- głoski o nadzwyczajnych zdarzeniach. Pisarze ci przy- czynili się do powstania "le- gendy", że Miller stał na czele wielkiego, aż 20-tysię- cznego wojska, że klasztor jasnogórski to był "kurnik" niezbędny do obrony, że Ma- ka Najświętsza własnym płaszczem zasłaniała go przed kulami szwedzkimi itp. Te legendy szczegółowo zbadał O. Ludwik Frań w roku 1935, pisząc gruntowną pracę na- kładem "Obrona Jasnej Gó- ry w roku 1655" którą wy- dał własnym nakładem OO. Paulini na Jasnej Górze, da- jąc w ten sposób dowód, jak bardzo im chodziło o ustale- nie prawdy.

C.d.n.

## DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.

Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.

Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Za- palen i Pasożytów Kiszki (Ameba, Tasiemnik itd.).

KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

Konsultorium: ULICA CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro

(Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po- ludniu. Rano w wyznaczonych godzinach

Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571

CURITIBA — TELEFON 3810

## SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.

MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, CYN, OŁÓW, BRONZ, ALU- MINUM, RURY, BEZCIER (TAMBORY), GUMY SAMO- CHODOWE, BATERIE, MASZYNY I t. p.

Płacimy najlepsze ceny rynkowe

## WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Pracza da Estação

CURITIBA — PARANA

się wściekle Gawe, żarliwie wchłania lustrzana, srebrzyście połyskująca łuska strumienia Savy. Grota Masabielle prze- sycona jest w tej chwili różowym światłem przedzierających się poprzez chmury promieni słonecznych. Prawie wszystkie cienie znikły, ciemnie tylko jedna plama w grocie, owa gotycka po prawej stronie nisza, wiodąca jakby do wnętrza skały. Tuż pod nią, krzak dzikiej róży bezczelnie przytula się do skalnej ściany.

Bernadeta nadśluhuje. Coraz słabiej dolatują do niej głosy oddalających się dziewcząt oraz tak dobrze jej znany, swarliwy szum wiecznie rozniewanej Gawe. Taki sam szum ma czasem w u- szach, gdy się nocą przebudzi z dręczące- go snu.

— Nie potrzebują mnie — myśli Bernadeta, już teraz bez rozgoryczenia. Od- zywia się jednak w niej zaraz poczucie obowiązku:

— Nie wolno mi się wykreść od robo- ty, byłoby to zły przykład, przecież jestem nałazarszą, a jeśli nawet mówiam astmie, to nie jestem wcale niedołęgą. Głupio mi tylko, że mnie mama zmusiła do wło- żenia pończoch...

Bernadeta siada na tym samym kamie- ninu, na którym przed kilku godzinami świniarek dzielił się z jej ojcem słoniną i chlebem... Zżuca drewniki i zaczyna zdejmować z prawej nogi białą, welnia- ną pończochę. Nie przeciągnęła jej jed- nak przez kostkę, gdy nagle coś się jak- by zmieniło. Bystrymi oczami dziecka Bernadeta rozgląda się badawczo wokół.

Nie widąc nie osobiwego, nie ma żywej duszy... Chmury tylko zagęściły się znów i stały się jakby ołowiane. Mija pewien okres czasu, zanim nowolna Bernadeta zaczyna pojmować, że zaszła zmiana jakaś nie przed jej oczami lecz w uszach. Szum rozpedzonej wody naj- wyraźniej zmienił ton. Tak jakby Gawe nie była już rzeką, lecz drogą szeroka... a właściwie szosą do Tarbes w dzień tar- gowy i to w okresie nairuchliwym, w czasie Wielkińcy... Drabiniste wozy, omnibusy pocztowe, zwykłe chłopskie wózki, strojne landa, wiktoria i małe "tłubury" toczą się po wyboistej drodze... Między nimi oddział dragonów na ko- niach... Poprzez turkot kół, teten kopyt, poprzez rżenie koni i trzask błęzów wydziera się ku niebu żałosne porykiwa- nie obciążonych osioł. I wszystkich ten tłum, gnany jakby przerażeniem, ten ja- kśm szaleńczy wyścig spowity w tumany

kurzu, pędzi o dziwo pod prad rzeki i zbliża się nieruchomie ku Bernadecie. Za chwilę przewali się nad nią, zmia- dzij ją śmiertelnie...

Wydaje się jej, że w tym wrzasku ty- siących głosów słyszy bólem nabrzmia- łe jej kobieć, rozróżnia poszczególne zdania, okrzyki i złorzeczenia:

— Wynęś się stąd!... Precz z toba!... Uciekaj pókiś cała, ratuj się!! Niech cię diabli porwą!!...

Tak i to też, znowu to przekleństwo Janki! Cała ta rozedrgana, hucająca la- wina rwie niepowstrzymanie ku niej... a zarazem uparcie stoi w miejscu.

Bernadeta zaciska zęby. Przecież już to kiedyś przeżywała ale gdzie? Kiedy? Nie może sobie tego uprzytomnić. Lecz oto już jest po wszystkim; nie nie wi- dać, nie już nie słychać. Ani bolesnych krzyków, ani wściekłego wycia. Tylko Gawe szumi znowu na starą nutę.

Bernadeta wdryga się lekko, jak gdy- by chce strząsnąć z siebie to przeżycie. Prawa pończochę wciąż jeszcze trzyma w ręce. Potem rozgląda się na wszystkie strony wolno, ostrożnie, nawet nieśmiało. Oczy jej zatrzymują się na grocie... i tam spostrzega, jak ów krzak dzikiej ró- ży rosnący pod niszą wiję się i kołysze, jakby gwałtownym wiatrem targany, choć cisza w powietrzu panuje zupełna...

## ROZDZIAŁ SIÓDMY

### PANI

Bernadeta przenosi wzrok na pobliskie topole. Może jednak wysoko, w ich wierzchołkach szumi ten sam wiatr, któ- ry tak bezlitośnie szarpie i młota wa- łym krzakiem róży... Lecz nie. Topole, jakby wstrzymując oddech, stoja cicho, a liście ich także wrażliwe na najmniej- szy podmuch, zastępy w bezruchu.

Dziewczynka zwraca znowu twarz ku grocie, odległej zaledwie o dziesięć kro- ków od kamienia, na którym siedzi. Tym razem krzew dzikiej róży nie chwie- je się już wcale, lecz nieruchomo przy- wiera do skalnej ściany. Prawdopodobnie więc przedtem było złudzenie.

W tej jednak chwili nie jest to już

kiem, jak gdyby cały zachód słońca na niej skupił swe promienie.

W tym świetle ktoś stoi... ktoś, kto jakby nagle w tym właśnie miejscu wy- stąpił na świat bóg, po dalekiej lecz wygodnej i nie męczącej podróży. Ów ktoś nie jest w żadnym razie jakimś nie- określonym widziałem, przezroczystym duchem, czy nieuchwytną zjawą senna. Jest to jakaś bardzo młoda pani, z krwi i ciała, wytworna i pełna uroku. Jest ra- czej niska niż wysoka, gdyż stoi swobod- nie w niewielkiej i wąskiej wnęce skały. Młoda pani ubrana jest trochę nieco- dziennie, lecz bynajmniej nie po staro- świčku. Nie ma wprawdzie ciasno zesz- nurowanej talii, ani paryskiej krynoliny, lecz poprzez luźno skrojoną śnieżnobia- łą suknię rysuje się lekko jej smukła po- stać. Przed oczami Bernadety staje ślub młodszej panny Lafite, któremu się nie- dawno w kościele przyglądała. Tak, ślubna szata elegancją panny młodej podobna była trochę do stroju nieznajo- my. Zwalczając ten drogienny płaszcz biały spadający w luźnych fałdach aż do kostek. Spód welonu wynyka się swobodnie kilka jasnebrzościowych ke- dziorów. Można z tego wnioskować, że "Pani" nie nosi ułożonej zalekzami i szylkretowymi grzebieniami spiętrzonej fryzury, jak to jest modne w tej sferze. Niebieski, luźno przewiązany dość szero- ki pasek zwięsza się aż do kolan. Błękit jego jest tak żywy, że patrzenie nań sprawia rozkosz, aż do bólu. Trudno roz- poznać z jakiegoś rodzaju materiału zo- bioną jest biała suknia; pewnie nie u- miąłaby tego określić nawet panna Pey- ret, krawcowa szycząca w najlepszych do- mach Lourdes.

Chwilami lśni jak atlas czy crêpe-sa- tin, chwilami matowieje i wygląda jak niezrównany z śnieżnego puchu aksa- mit to znów jak najcięższy batyst, lekki jak technienie, przenoszący w swoich ob- fitych fałdach najłżejsze poruszenie de- likatnych członków.

Najbardziej uderzający szczegół spo- strzega Bernadeta dopiero na końcu, a mianowicie, że piękna pani jest bosa. Wąskie, male stopy wyglądają jak z kości słoniowej albo z alabastru.

Są to stopy jakby nieskalane zetknię- ciem z ziemią i tworzą dziwny kontrast z tak żywną całością dziewięcjej po- staci. Najosobliwszą zaś ich ozdobą są dwie złote róże, przepięknie nie wiado- mo jak u nasady wielkich palcy obu- nóg. Nie można też orzec, jakiego ro-

dzaju są to róże; czy to może kosztowne klejnoty lub też grubo nałożona złota farba...

W pierwszej chwili Bernadeta przeszy- wa krótki, ostry strach... Lecz zaraz strach ten przechodzi w pełne lęku oczekiwanie. Nie jest to jednak żaden ze znanych jej przejawów przerażenia, które każe zerwać się i uciekać w popłochu... Jest to jakby łagodny ucisk czoła i piersi, któremu chciałaby się poddać jak najszybciej. Ten dziwny lęk rozpyła się wkrótce w uczucie, któremu Bernadeta- dziecko nie umie nadać żadnej nazwy. Coś jakby ulga czy pocieszenie ogarnia jej istotę.

Bernadeta aż do tej chwili nie od- czuwała wcale, że potrzebna jej jest jakakolwiek pociecha. Nie zdaje sobie przecież sprawy z tego, jak ciężkie jest jej życie, jak często bywa głodna, jak bardzo musi męczyć się po nocach to- wiąć z trudem oddech, jak przylkła jest mieszkając w szóstce w ponurej izbie wie- zienia. Tak już było od dawna i będzie zapewne zawsze. Jest to naturalny i zupełnie zrozumiały stan rzeczy... W tej chwili jednak coraz głębiej zanurza się w owe słodkie uczucie, którego nazwać nie umie, a które spływa na nią jak ciepła fala ukolejona czy dobroczynnej łitości... Tak, odczuwa nagle, jak bar- dzo jest godna litości.

Własne "ja" tego dziecka nie ma już określonych granic, rozszerza się na świat cały, a słodcy doznawany współczucia przenika jej dygocące ciało aż do czubków jej młodych piersi.

Lecz podczas gdy serce pozwala się u- nosić tej błogiej fail, oczy jej pozostają skupione, czułe i z uwagą wpatrują się w twarz młodej Pani. Ta zaś stara się najwyraźniej i naidokładniej pokazać jej swoje oblicze. Choć nadal pozostaje w nisz, wydaje się teraz o wiele bliżej wpatrowanej w nią dziewczynce. Berna- deta mogłaby nieomal pociąćć enusze- nia rzes, którymi od czasu do czasu, bar- dzo rzadko, przysłania promienny błę- kit oczu. Jej delikatna cera jest tak ży- wa, że nawet pociętki zarażowały się pod wpływem mroźnego powietrza. Usta ma lekko otwarte, przez jakby nieswiadome rozchyłone wargi lśnią białe zęby. Bernadeta nie zwraca jednak uwagi na piękno poszczególnych fragmentów, lecz patrzy i oczu oderwać nie może od uro- czej całości.

Nie przechodzi jej wcale do głowy



## CIEKAWOSTKI

★ Po 18 miesiącach letargicznego snu 8-letni Jean-Louis Fernandez przebudził się na kilka sekund. — Tu- luza. — Osiemnaście miesięcy temu, 17 maja 1956, samochód najechał na niego, 7-letniego chłopczyka o dużych, wyrazistych oczach. Rzucone o ziemię dziecko doznało wówczas ciężkich obrażeń głowy, i straciło przytomność.

Od tego czasu, mały Jean-Louis Fernandez spał w letargicznym śnie. W ładnym, jasnym pokoju, którego okno wychodziło na park, jego rodzice i pięcioro braci i siostr czekało na zmianę przy jego łóżeczku, nigdy nie tracąc nadziei. Przeciwnie, zabrali nawet małego Jean-Louisa do Lourdes, i tam — po raz pierwszy — chłopczyk słabo jęknął po kąpiel w cudownym źródle.

Od tego czasu Jean-Louis wydawał się kilkakrotnie bliższym świadomości. Poruszał się, gdy dawano mu zastrzyki, czasem nawet otwierał oczy, które przybierały pewien wyraz zdziwienia. Rodzice jego i rodzeństwo nabierali coraz to większej otuchy. Obecnie w rodzinie Fernandez panuje wielka radość, gdyż po raz pierwszy od 18 miesięcy Jean-Louis odzy-

wał na kilka sekund pełną świadomości.

Lekarze nie wypowiadają się na razie na ten temat. Stwierdzają oni tylko, że nowoczesna wiedza ułatwia bardzo utrzymywanie przy życiu osób znajdujących się we śnie letargicznym, ale że operacja lub inne zabiegi dla zbudzenia chorego byłyby bardzo niebezpieczne.

★ W Hamburgu postanowiono zbudować na przetrzeźnieniu kilku hektarów specjalne "schronisko" dla psów, kotów, papug i innych zwierząt oswojonych, które gubią swoich panów na ulicy. W samym Hamburgu towarzyszy to opiekę się co roku 20.000 bezpańskimi zwierzętami.

★ Pewien czeski entuzjasta szachowy, nazwiskiem Simunek, skonstruował deskę szachową, na której podczas gry automatycznie rejestruje się poszczególne posunięcia szachowe. Już 34 państwa opatentowały ten pomysł ku zadowoleniu licznych szachowych fanatyków.

• AUDIUCJE RADIOWE KULTURALNO-ARTYSTYCZNE polsko-brazylijskie, każdej niedzieli o godz. 1 po południu. P.R.J-2, 1250 kilocycłów, — Ponta Grossa.

## Dr. Domício Pereira da Costa

Docente Livre de Clínica Ginecológica da Fac. de Med. do Paraná  
CHOROBY KOBIECE - AKUSZERIA - OPERACJE  
Consultório: Edif. Correia de Freitas - RUA JOSE LOUREIRO 12 e 28 - 6.º and. - Apto. 602 - Tel. 4-1097 - Das 2 às 6.  
Residência: RUA MARECHAL FLORIANO, 2236 - Tel. 4-7930

## DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701  
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

## A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH  
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE  
JANA GŁODZINSKIEGO  
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

## DR. JAN GRABSKI

## i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206  
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE  
TYLKO

## MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO

znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

## "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miodowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA KANIAK  
Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4-6838 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

## Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filia)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE

ARAÚJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kłesek, wątroby, bólu kości, ślepiej, kłeski, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apto. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

DR. STANISŁAW

BEMBEN

— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15.30 - 18.30; w środy i soboty od 16 - 19. Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332. Rez.: Rua Treze de Maio, 879. Telefon 4-6380. Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 8

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 — CURITIBA

**SAÚDE FÔRÇA**  
HAEMATOGÉN do D<sup>o</sup> HOMMEL  
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 785 — Curitiba

Wielka zniżka jak nigdy!  
Jest wszystko na zimę!

WSZYSTKO PO CENACH HURTOWNYCH!

Skarpetki grube "Hering", ..... od Cr\$ 25,00  
Skarpetki wełniane "Hering", ..... od Cr\$ 45,00  
Koldry "Grande Marca", ..... od Cr\$ 157,00  
Rękawice z futrem wełniane ..... od Cr\$ 159,00

Wiesz że  
**MAGAZINE** sprzedaje tanio.

Rua 15 de Novembro, 443, w Kurytybie.

## Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

## CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brim i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

A PEROLA OTICA MODERNA  
H. KAMINSKI & CIA.

Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski — Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA. CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria - 5.º andar - Conj. 502. RESIDÊNCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z rana godzina naznaczona. Po południu od 14 do 18.

## DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

## Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.  
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635  
CURITIBA — PARANA

## BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

## Nasiona: AZEVEM - ALFAFA

Nasiona Ogrodowe gwarantowane i kwalifikowane.

Nawozy Sztuczne, Maszyny Rolnicze, Motory

Elektryczne DIESEL i pędzone gazoliną.

**RICA LTDA.** RUA SALDANHA MARINHO, 816  
C. P. 2575 — CURITIBA

Kierownikiem tej firmy jest Agronom Francuski.

CASA DE SAUDE

## DR. MOYSÉS PACIORNIK

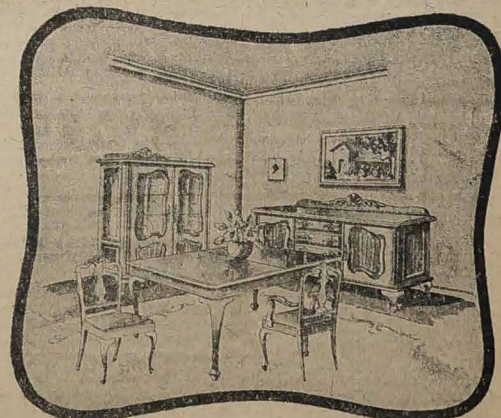
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA  
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, ZYLAKI I WRZODY NA NOGACH.  
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".  
RUA LOURENÇO PINTO, 83 - TELEFON 4-2222 - CURITIBA

FARTUSZKI

Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w starych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr\$ 39,00 w składzie

## CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52  
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

POLSKI SKŁAD MEBLI  
URBAN & CIA. LTDA.

Meble nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.  
Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA  
Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

## ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES  
Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Narkrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza łanego i galwanizowane. Kąble, wann, umywalnie i szafy, zlew oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419  
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

## CASA DOS PINTORES

Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES  
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku

## Werneck &amp; Cia. Ltda. "ROCHEDO"



# Notícias do Brasil

## O Milênio da História e Cultura da Polônia

(Continuação)  
CAPÍTULO V

Autores — Thadeu Krul  
Wladislaw Wojcik

### ORGANIZAÇÃO DE NAÇÃO CATÓLICA NA POLÓIA

A instalação da nação em conjunto com a Igreja em terras eslavas na Europa, nos princípios do século XI, trouxe novas formas de vida social e econômica. Como todo importante empreendimento em favor do progresso, ditado pela necessidade da época, as reformas exigiam sacrifícios cada vez maiores por parte da população, especialmente no setor da liberdade, que as tribos eslavas prezavam acima de tudo. De um lado o cristianismo abria o caminho ao desenvolvimento da cultura e fortalecia a defesa das tribos unificadas sob um só estandarte, por Boleslaw Chrobry; por outro lado, entretanto, o povo até então livre era sobrecarregado de impostos e contribuições em favor da Igreja e do Estado.

O novo regime castelar, quer dizer, as pequenas cidades surgidas ao redor dos castelos, exigiam prerrogativas especiais para a classe cidadina, e estas só podiam ser concedidas com o sacrifício da classe rural. Levando-se em conta que os meios de produção agrícola naquela época eram muito primitivos e que tudo teria de ser produzido com as mãos, podemos avaliar o grande peso de trabalho que recaía sobre os ombros dessa camada social, cujo encargo era o de cobrir as despesas da nova civilização.

Os maiores privilégios foram concedidos por Boleslaw Chrobry ou Wielki, aos conventos estrangeiros na Polónia, em virtude de fazer ele questão na expansão da influência da civilização ocidental em todo o território. Assim sendo, encontramos em crônicas do ano 1035 da nossa era, as concessões feitas por Boleslaw ao convento francês em Tyniec, nas cercanias de Cracóvia. De conformidade com o decreto em questão, a população da jurisdição de Cracóvia ficava obrigada a construir gratuitamente as necessárias instalações em propriedades do convento, entregar "in natura" 300 feixes ou braçadas de trigo, por parte de cada uma das famílias tribais, 5 carradas de feno, trabalho no beneficiamento do trigo, 6 peles de animais e serviços gratuitos de condução e transportes de interesse do convento. Além dessas contribuições, toda aldeia ficava obrigada a dar alimentação e pernoite à comitiva do superior em viagem. Em outro local, o convento de Lendi era portador de privilégios concedidos no ano 1145, pelo qual, cada família em conjunto, além de cinco dias de trabalho de capinação para o convento, corte e beneficiamento de determinada área de trigo, deveria entregar ainda anualmente 60 feixes de centelo, 1 alqueire de aveia, 2 ditos de trigo, 3 carradas de feno, 2 carradas de lenha picada, 3 sacos de linho beneficiado e 3 barris de cerveja.

Não menores eram também os encargos a que estava sujeito o súdito polonês em favor da nação, ou seja, da corte real e funcionários nomeados pelo monarca. O próprio rei Boleslaw Chrobry procurava não sobrecarregar seus súditos com a manutenção de tropas durante campanhas, porém,

com previsão de recursos substanciais e garantia de sua aplicação. Já suplantamos a fase de paliativos e de soluções de emergência na hora das crises mais agudas. O saneamento, a utilização do curso superior do rio Iguaçu e o aproveitamento do seu potencial hidro-elétrico constituem, assim, um problema de vital importância para a populosa região sulina do Estado do Paraná e a do norte do Estado de Santa Catarina, que urge ser equacionado dentro de um espaço de tempo pré-estabelecido. É o que se pretende fazer através do presente projeto de lei, para o qual solicitamos a atenção e a benevolência do Congresso Nacional.

Sala das Sessões, em 25 de abril de 1958.

seus auxiliares cometiam abusos arrecadando impostos em natura por sua conta. Os habitantes neste caso, na maior parte, perdiam seus cavalos que eram apreendidos nas pastagens para o exército, ou o gado, que servia para alimentação do mesmo.

Para manutenção da corte real e castelos senhoriais, os colonos pagavam impostos até do seu próprio terreno, da criação, das cercas, da ponte e da estrada — feita por eles próprios. Os trabalhos compulsórios em terras senhoriais importavam outora em 4 dias anuais ao senhorio e 4 para a Igreja, mas com o decorrer do tempo chegou a ser de 4 dias semanais!

As caçadas eram de início um privilégio real, exclusi-

tributos do povo aumentaram mais ainda. Organizando o seu país a exemplo do ocidente, Boleslaw Chrobry substituiu antigas guardas voluntárias em guarnições regulares de castelos, cuja manutenção também recaía nos ombros da população rural. No início da história da Polónia os castelos eram de propriedade da nação, porém, após o ano 1110 já encontramos referências de construções particulares por pessoas influentes e abastadas.

Consta que no começo do cristianismo as florestas e campinas na Polónia pertenciam à administração das aldeias e grupos de habitantes. Com o tempo, entretanto, poderosos senhores apossaram-se delas, sendo ainda contemplados com prerrogativas especiais, em detrimento da população rural. Assim, em cada século de desenvolvimento da civilização aumentavam, não só na Polónia, como em toda Europa, os encargos cada vez mais pesados para as classes oneradas, à medida que aumentavam as regalias da classe reinante. A civilização ocidental deve o seu desenvolvimento e progresso ao esforço mental de unidades, e ao mesmo tempo à operosidade e paciência da massa do povo, que desde início suportou as mais pesadas e difíceis condições onerosas.

★ **CONTINUA TERRÍVEL** ainda a situação dos flagelados no Nordeste. Última-mente a cidade de Pau Ferros, no Rio Grande do Norte, foi invadida por cerca de cinco mil homens esfomeados, que deixaram a população local em sobressalto. Nem mesmo a polícia foi capaz de impedir que os assaltantes famintos assaltassem os depósitos de alimentos, além de causarem outros estragos de menor importância. Parece ter melhorado bastante a região flagelada do Ceará, já que fortes chuvas estão caindo neste estado, alagando mesmo diversos municípios, o que causou registro aos seus habitantes. Apesar da seca que reinou por tantos meses no estado do Ceará, as crianças das áreas flageladas apresentam bom índice de robustez demonstrando bem, qual é a resistência dos habitantes daquela região.

★ **USINA EUCLIDES DA CUNHA.** A construção desta gigantesca obra acha-se situada no município de São José do Rio Pardo, no estado de São Paulo. Quando concluída servirá a uma região de 50 municípios, com uma população de um milhão de habitantes. Terá uma potência de 100 mil kw. e o seu custo ascenderá a cerca de 900 milhões de cruzeiros.

★ **NOSSA EXPORTAÇÃO DE LARANJAS.** Verifica-se que a exportação de laranjas brasileira triplicou nestes últimos anos, aumentando ainda mais em princípios de 1958. Só no mês de abril foram exportadas, nada menos do que 400 mil caixas, sendo a Alemanha a nossa principal importadora (50 mil).

★ **QUANTO ESTA CUSTA O DÓLAR?** Continua ascendendo em linha vertical a moeda norte-americana. Atingiu, nos últimos dias a cifra de Cr\$ 135,00.

★ **ESTRADAS NA AMOZONIA.** Seguindo o plano da Companhia "Fundação Brasil Central", foram já construídos 350 km. de estradas de rodagem, onde anteriormente só existiam extensas picadas. A estrada que deverá ligar as cidades de Cachimbo e Creputiá, já está asfaltada em cerca de 40 quilômetros.

★ **MELHOROU A NOSSA EXPORTAÇÃO CAFEIIRA.** O Instituto Brasileiro do Café, registrou no último mês de abril uma grave ascensão, em matéria de exportação de café, em vista dos meses anteriores. A nossa exportação foi num total de 126116 sacas, exportadas para o exterior, sendo os Estados Unidos o país que maior quantidade importou (784.132 sacas).

★ **COMERCIO BRASILEIRO COM O CANADÁ.** Referente ao ano passado o comércio entre os dois países apresentou um saldo favorável ao Brasil, no valor de 9.692.024 dólares, o que demonstra que a exportação brasileira foi maior que a importação. O Brasil exportou, principalmente ferro (300 mil toneladas), sisal, cacau, óleos vegetais, etc. As importações brasileiras procedentes do Canadá, foram das seguintes espécies: 28 locomotivas, papel, aparelhos elétricos e diversos acessórios de máquinas.

★ **O MAIOR DESASTRE FERROVIÁRIO** da América do Sul. Um terrível choque de trens da Estrada de Ferro Central do Brasil, ocasionou uma violenta colisão, da qual resultaram 150 mortos e mais de 100 feridos. No local do desastre, horríveis foram as cenas. A causa do sinistro foi a sinalização irregular da ferrovia.

★ **AUMENTO DE VOLTA REDONDA.** Seguindo o plano de expansão da Usina de Volta Redonda, dentro de um ano e meio um novo forno de aço com capacidade para duzentas toneladas, estará em funcionamento, além de vários outros fornos de coque e diversas máquinas. O custo da expansão de Volta Redonda, elevar-se-á a um total de 65 milhões de dólares, fornecidos ao Brasil por empréstimo.

★ **NAVIOS PARA O BRASIL.** O Lloyd Brasileiro, companhia de navegação do Brasil, iniciou negociações para adquirir vinte barcos

de carga e cinco petroleiros no Japão. Os petroleiros terão uma capacidade de 10 mil toneladas cada um, ao passo que os vinte navios cargueiros serão de 4.000 toneladas.

★ **MAIS UMA FÁBRICA DE CAMINHÕES** no Brasil. Foi ultimamente constituída legalmente mais uma companhia automobilística no Brasil, a SIMCA, cuja fábrica será construída nas proximidades de Belo Horizonte, capital de Minas Gerais. A dita companhia produzirá os mais variados tipos de caminhões, automóveis e motores. Enquanto estiver em construção a sua fábrica em Belo Horizonte, a SIMCA montará seus veículos em São Bernardo do Campo, prevendo já para este ano a produção de 1.000 veículos. Quando em Belo Horizonte a fábrica estiver em condições de produzir, sua capacidade será de 12 mil carros por ano.

## PROJETO

### ESTABELECE UM PLANO DE SANEAMENTO E APROVEITAMENTO ECONÔMICO DO VALE DO IGUAÇU (DO SR. OSTOJA ROGUSKI)

O CONGRESSO NACIONAL decreta:

Art. 1.º — É o Poder Executivo autorizado a elaborar e realizar um plano de saneamento e aproveitamento econômico do Vale do Iguaçu, no Estado do Paraná, abrangendo os territórios dos atuais Municípios de Piraguara, São José dos Pinhais, Curitiba, Araucária, Contenda, Campo Largo, Lapa, Porto Amazonas, São João do Triunfo, São Mateus do Sul, Paulo Frontim, União da Vitória, Cruz Machado e Bituruna, no Estado do Paraná e os de Canoinhas e Porto União no Estado de Santa Catarina.

Art. 2.º — O plano a que se refere o artigo anterior compreenderá:

a) estudos topo-hidrográficos, geológicos e agrológicos, bem como o regime do curso das águas do rio Iguaçu e dos seus afluentes, nos territórios dos atuais Municípios citados no art. 1.º desta lei;

b) planejamento e execução das obras de saneamento e de regularização do rio, a fim de evitar os seus frequentes extravasamentos e possibilitar a navegação fluvial em todas as épocas, no trecho compreendido entre Porto Amazonas e Porto Vitória;

c) aproveitamento do potencial hidro-elétrico dos saltos de Calcanha e Grande;

d) elaboração de um plano racional de fomento da produção agro-pecuária da região;

e) fiscalização dos trabalhos a executar e conservação dos executados.

Art. 3.º — Os executores do Plano serão o Departamento Nacional de Obras de Saneamento, o Departamento Nacional de Portos, Rios e Canais e a Divisão de Águas, que poderão contar com a colaboração de outras entidades públicas ou privadas, a fim de providenciar a sua melhor execução, podendo delegar poderes aos mesmos, parcial ou totalmente, mediante acordos.

Art. 4.º — É o Poder Executivo autorizado a abrir, pelos Ministérios da Viação e Obras

Públicas e da Agricultura, em partes iguais, o crédito especial de Cr\$ 100.000.000,00 (cem milhões de cruzeiros), para o correr às despesas com a elaboração e realização do Plano de Saneamento e Aproveitamento do Vale do Iguaçu, durante cinco anos, a contar do exercício seguinte ao da aprovação desta lei, distribuídos da seguinte forma:

1.º exercício Cr\$ 10.000.000,00  
2.º " Cr\$ 15.000.000,00  
3.º " Cr\$ 20.000.000,00  
4.º " Cr\$ 25.000.000,00  
5.º " Cr\$ 30.000.000,00

§ 1.º — As parcelas acima aplicadas, indistintamente, em estudos, projetos, aquisição de materiais e equipamentos, execução, fiscalização e conservação de obras e em pessoal de obras e contratados, bem como em desapropriações.

§ 2.º — O crédito especial a que se refere o presente artigo terá validade de cinco anos, previstos para a conclusão dos trabalhos.

Art. 5.º — Esta lei entrará em vigor na data de sua publicação revogadas as disposições em contrário.

Sala das Sessões, em 25 de abril de 1958.

OSTOJA ROGUSKI

#### JUSTIFICAÇÃO

1 — Vem de longa data a preocupação dos paranaenses pelo saneamento e aproveitamento econômico do vale do rio Iguaçu, no trecho do seu curso, compreendido entre os Municípios de Piraguara e União da Vitória, no Estado do Paraná. Esforços têm sido feitos no sentido de serem executadas as obras que impedissem os frequentes e desastrosos extravasamentos de suas águas e possibilitassem a franca e regular navegação, principalmente no longo trajeto situado entre os Portos de Amazonas e de Vitória.

2 — O Governo Federal, através dos Departamentos Nacionais de Obras de Saneamento e de Portos, Rios e Canais, e valendo-se de minguadas verbas que têm sido consagradas nos Orçamentos da República, vem procurando satisfazer a aspiração paranaense no sentido do aproveitamento integral desse curso de água histórico e de suas terras marginais, sujeitas na sua maioria às enchentes que impedem o desenvolvimento normal da agricultura e da pecuária. Com esses escassos recursos foram desobstruídos e desimpedidos para o tráfego de pequenos barcos alguns setores do Iguaçu e realizadas algumas obras de regularização entre os Municípios de Curitiba e de Araucária.

3 — Tudo que se tem feito até agora, porém, não contribuiu decisivamente para a finalidade principal, qual seja o saneamento da região, o racional aproveitamento de suas férteis e extensas várzeas, a dessecagem e regular navegabilidade de suas águas e a utilização do seu potencial hidro-elétrico.

4 — A técnica moderna da administração recomenda para a solução de problemas vitais com que se defronta a Nação, planejamentos a prazos certos

## COBERTORES

"RHEINGANTZ"

DE PURA LÃ

DIVERSAS PADRONAGENS

TAMANHOS PARA CASAL

OU SOLTEIRO

por apenas 100,- de entrada

NO **prosdocio** *Magazin*

TIRADENTES  
290  
COMENDADOR  
639

**INSTYTUT CHORÓB OCZU**

**DRA. PERICASA**

LECZENIE I CHIRURGIA OCZU

**Dyrektor Dr. Bernardo Pericás**

Do Conselho Nacional de Oftalmologia (Rio de Janeiro)

ASYSTENT:

**Dr. Leszek Karolewicz Jucewicz**

Kilkuletnia specjalizacja w Polsce (Śląska Akad. Medyczna)

Rua Marechal Deodoro, 167 — 1-sze piętro Tel.: 40334

CURITIBA — PARANÁ

Godziny przyjęć: od 9-tej do 11,30 i od 14-tej do 17,30.

**THE VISTULA PRESS**

w współpracy z największym domem wysyłkowym

"TAZAB" W LONDYNIE

Jedynym naszym przedstawicielem na Ponta Grosse i okolice jest obecnie p. CZESLAW CHWIST, zamieszkały w Ponta Grosse przy ul. D. Pedro II, 1232, telefon 168, C. P. 124.

Przyjmuję zlecenia na paczki i lekarstwa do Polski, Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji, Litwy i t. d.

NOVO: Filial — RIO DE JANEIRO.

Rua Mayrink Veiga 28/3º — S/3 — Telefon RIO 234043

## DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

Despachamos pacotes e/roupa usada até 10 kg

| PACOTES ATÉ KG.        | 1   | 3    | 5    | 10   | 15   | 20 kg. |
|------------------------|-----|------|------|------|------|--------|
| Austria                | .61 | .76  | .90  | 1.61 | 2.50 | 3.31   |
| Alemanha (Leste-Oeste) | .70 | .90  | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05   |
| Bulgária               | .98 | 1.17 | 1.35 | 2.24 | 3.85 | 4.74   |
| Czechoslováquia        | .72 | .90  | 1.08 | 1.97 | 3.13 | 4.21   |
| Hungria                | .71 | .90  | 1.08 | 1.97 | 2.96 | 3.76   |
| Israel                 | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | —    | —      |
| Itália                 | .61 | .76  | .90  | 1.61 | 2.33 | 3.03   |
| Inglaterra             | .61 | .76  | .90  | 1.61 | 2.33 | 3.03   |
| Polónia                | .82 | 1.04 | 1.26 | 2.33 | 3.40 | 4.47   |
| Portugal               | .70 | .90  | 1.08 | 2.06 | 3.05 | 4.05   |
| Rumânia                | .72 | .90  | 1.08 | 1.97 | 2.96 | 3.76   |
| S. Arábia-Jordânia     | .92 | 1.31 | 1.78 | 2.88 | —    | —      |
| URSS Europeia          | —   | —    | 1.85 | 3.60 | 5.28 | 7.05   |
| URSS Asiática          | —   | —    | 2.80 | 4.80 | 6.50 | 8.80   |

Importação e Exportação **MARYAN VUKOSAV LTDA.**  
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — Tel.: 36-8530  
Importadores dos produtos **TATRA COMPANY** (Hervas naturais)